C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 97 | Warszawa, 15 listopada 1948 r. | Rok IV

Wrocław -- Poznań 8:8

WISŁA NA CZELE TABELI

Zapaśnicy remisują z reprezentacją Sofii 4:4

SOFJA (tel. wł.). 14.11. Dziś walczyła w stolicy Bułgarii reprezentacja zapaśnicza Warszawy, która odniosła sukces, remisując z reprezentacją Sofii 4:4.

Wyniki walk: musza: Rokita położył na łopatki Brusewa (S), kogucia: Toboła (W) pokonał na punkty Rusewa (S), piórkowa Kauch W) wygrał ze Stojanowem (S), lekka Świętosławski (W) uległ Argirowowi, półśrednia Gołacz zwyciężył Hristowa (S), średnia Radoń (W) przegrał z Markowem (S), półciężka Bajorek (W) uległ Żydorskiemu (S), ciężka Szajewski (W) przegrał z Kolamarinowem (S).

Walki sędziowali na macie Ziółkowski (W) i Stoicew (Sofia), na punkty Szczeblewski (W-wa) i Cenow (Sofia). Spotkanie odbyło się w sali teatru Republika. Publiczności ok. 3.000.

Kierownik ekspedycji Prezes PZA Ziółkowski jest zadowolony z wyniku uzyskanego w walce z tak rutynowanym przeciwnikiem, jakim są zapaśnicy bułgarscy.

— Bułgarzy górowali nad nami przygotowaniem — powiedział nam przez telefon — którego naszym zawodnikom brakowało. Byli skoszarowani na dwutygodniowym obozie kondycyjnym. Reprezentacja Sofii składała się z bardzo młodych zapaśników. Najstarszy zawodnik miał 30 lat. Bułgarzy byli silniejsi fizycznie, lecz ustępowali naszym pod względem techniki. Z tego materiału dopiero jednak za kilka lat może wyrosnąć, groźna dla najlepszych, reprezentacja Bułgarii. Jeśli chodzi o wynik meczu, to krzywdzi on nas nieco, gdyż ani Świętosławski, a tym bardziej Bajorek swych walk nie przegrali. Mieliśmy duży kłopot z sędziowaniem. U nas obowiązują przepisy międzynarodowe, Bułgarzy zaś stosują jeszcze swoje systemy bałkańskie. Szczególnie wielkie rozbieżności istnieją w ocenianiu zwycięstw punktowych. Musieliśmy iść na kompromis i pogodzić różnice.

Podchodzi do telefonu przedstawiciel GUKF — Chotomski:

— Bułgarzy są bardzo miłym narodem — mówi nam. Przyjęcie było bardzo serdeczne. Od chwili wyjścia z pociągu dostaliśmy się zaraz pod troskliwą opiekę ministra sportu bułgarskiego, gen. Stoicewa. Obecnie jesteśmy w klubie „Union" na bankiecie, w którym bierze również udział przedstawiciel naszego poselstwa.

We wtorek wyjeżdżamy do Starej Zagóry (300 km od Sofii), gdzie spotkamy się z reprezentacją Bułgarii południowej. Mamy w projekcie jeszcze trzeci mecz na terenie Bułgarii, lecz na razie nie wiemy z kim i gdzie. Prowadzimy również telegraficzne rozmowy z Budapesztem, gdzie moglibyśmy walczyć w drodze powrotnej do kraju.

Czortek pokonany...
w tajemnicy
przed publicznością ..

W CZASIE meczu Polska Środkowa — CSR zaszedł wypadek bez precedensu, jeśli chodzi o mecze międzypaństwowe. Jak wiadomo, Czortek startował w kategorii piórkowej z nadwagą i przegrał już z góry swoją walkę w. o. W meczu towarzyskim, mimo znacznej przewagi, głosami sędziów czechosłowackiego i neutralnego węgierskiego, przeciwko 7-miu punktom arbitra polskiego, Czortek został uznany za pokonanego.

Wyrok był tak krzywdzący, iż spiker obawiał się ogłosić go w obawie ewentualnych awantur, które mogłyby powstać w hali. Ogłoszono więc zwycięstwo Czortka, a potym spiker coś powiedział wstydliwie pod nosem, że wygrał Matejczyk... Nikt w hali nie zorientował się w tym, iż Czortkowi stała się krzywda.

Nawiasem mówiąc, jeden z sędziów zagranicznych uznał walkę Kolczyński — Svarko za remisową, z tym, że zwycięzcą jest Svarko...

Były to tak rażące uchybienia ze strony arbitrów, iż sprawie tej na innym miejscu poświęcamy specjalny artykuł.

ŚWIĘTA WOJNA PRZENIESIE SIĘ NA LODOWISKO

KRAKÓW, 14.11. (Tel. wł.) Wbrew pogłoskom o wycofaniu swej drużyny z mistrzostw hokejowych Polski, przygotowują się hokeiści Wisły starannie do nadchodzącego sezonu. W zaprawie gimnastycznej bierze udział 35 zawodników. Szczegóły osobowe składu nie są jeszcze znane. Wiadomo jednak, że trzon drużyny tworzyć będą: inż. Jasiński, Peter, Bałaj, repatriant Olejowski II oraz niedawno przybyły do Polski ze Szwajcarii zawodnik tamtejszej drużyny HC Davos.



Tym razem Chronik szczęśliwie unieszkodliwił jeden ze strzałów napastników Legii. Bramkarz Rymera bronił swą świątynię z wielkim poświęceniem, nie mógł jednak ustrzec drużynę przed porażką.
Foto Franckowiak — API



Ta bramka kosztuje Rymera bardzo drogo, bo aż ligę. Niespodziewany lecz ostry strzał Szymańskiego przechodzi pod bramkarzem ślązaków, dając Legii zwycięstwo i 2 punkty.
Foto Franckowiak — API

LIGA ANGIELSKA

LONDYN. (Obsł. wł.) — W meczach I-ej ligi angielskiej największą sensacją była porażka lidera Derby, który po dotychczasowej serii 17 meczów bez porażki uległ Newcastle 0:3. Mimo to w tabeli prowadzi nadal Derby, mając 2 pkt. przewagi nad Portsmouth i Newcastle.

Inne wyniki: Birmingham — Huddersfield 1:0, Burnley — Sunderland 3:1, Charlton — Bolton 1:4, Chelsea — Manchester United 1:1, Everton — Sheffield 2:1, Manchester City — Liverpool 2:4, Middlesbrough — Arsenal 0:1, Portsmouth — Blackpool 1:1, Preston — Aston Villa 0:1, Stoke City — Wolverhampton 2:1.

LIGA SZKOCKA

LONDYN (Obsł. wł.). W meczach o mistrzostwo I-ej ligi szkockiej padły następujące wyniki: Celtic — East Fife 0:1, Dundee — Queen of the South 2:1, Falkirk — Hearts 5:3, Hibernian — Morton 3:4, Motherwell — Clyde 2:3, Patrick Thistle — Aberdeen 3:0, St. Mirren — Rangers 0:2, Third Lanark — Albion Rovers 4:1.

REWANŻ ANGLIA — SZWAJCARIA

LONDYN (Obsł. wł.). 1 grudnia odbędzie się w Londynie na boisku Arsenalu międzypaństwowy mecz piłkarski Anglia — Szwajcaria. Sędzią tego spotkania będzie znany arbiter holenderski van der Meer.

CRAMM REDIVIVUS...

GENEWA (Obsł. wł.). Von Cramm, znany przedwojenny tenisista niemiecki, wygrał finał mistrzostw Szwajcarii na kortach krytych bijąc doskonałego tenisistę włoskiego Cucelli 6:2, 6:2, 6:2.

W finale gry podwójnej para włoska Cucelli i del Bello pokonała Cramma i Fornstedta 6:4, 3:6, 6:3, 6:1.

MALMÖ BIJE LEODIUM

W Liege szwedzka drużyna piłkarska FK Malmoe rozegrała mecz z reprezentacją miasta, odnosząc zwycięstwo w stosunku 5:1. Do przerwy prowadzili Szwedzi 1:0.

Szwedzi wykazali w tym meczu doskonałą formę, wyraźnie przeważając przez cały czas spotkania.

SPARTA NIE DAŁA RADY

PRAGA (Obsł. wł.). Mecz hokejowy Sparta — AIK Sztockholm zakończył się wynikiem 4:4 (1:1, 1:1, 2:2). W I-ej tercji prowadzenie dla Czechów zdobył Rajman, wyrównał Stroems, w II-ej bramkę dla Sparty strzelił znów Rajman, a dla AIK Linstroem, w III-ej strzelcami dla Sparty byli Fisher i Kus, dla AIK Ericsson i Linstroem.

Tabela ligowa

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	24	35	82:31
2) Cracovia	24	35	59:26
3) Ruch	24	29	67:35
4) AKS	24	29	49:41
5) Legia	24	28	52:45
6) ZZK	24	24	45:45
7) Polonia W-wa	24	24	40:46
8) ŁKS	24	21	55:61
9) Warta	24	21	46:54
10) Tarnovia	24	20	38:47
11) Garbarnia	24	20	36:49
12) Polonia Byt.	24	19	45:54
13) Rymer	24	19	43:62
14) Widzew	24	12	29:94

HOKEIŚCI „PIASTA" TRENUJĄ W OSTRAWIE

Na sztucznym torze w Ostrawie odbywają się dwa razy tygodniowo treningi zespołu hokejowego T. S. „Piast" z Cieszyna. Trenerem drużyny polskiej jest znany hokeista czeski Bouzek, członek reprezentacyjnego zespołu CSR.

Awantury w Wiedniu
na meczu Austria-Szwecja 2:1

WIEDEŃ. (Obsł. wł.) — Międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Szwecja rozegrany w Wiedniu zakończył się nieprzyjemnym zgrzytem i głośnymi gwizdami publiczności.

Austriacy wygrali wprawdzie 2:1 (1:0), stracili jednak dwu zawodników Gerharda i Koernera, którzy w ostatnich fazach gry zostali ciężko kontuzjowali przez Szwedów i niesieni z boiska.

Nie tylko piłkarze męczyli się na boisku. Męczyła się również policja. Kiedy w II-ej połowie gry sędzia podyktował rzut karny przeciwko Austrii, publiczność wdarła się na boisko i dopiero interwencja kilku setek policjantów przywróciła spokój. Bramki dla Austrii zdobyli Wagner i Habitzl, dla Szwecji Green z karnego. Zwycięstwo Austrii zasłużone, zwłaszcza w I-ej połowie gospodarze mieli więcej z gry. Widzów 65.000.

✶

SZWECJA — AUSTRIA NA PŁYWALNI

WIEDEŃ. (Obsł. wł.) — Międzypaństwowe spotkanie pływackie Szwecja — Austria zakończyło się zwycięstwem Szwedów 45:31. W ramach tego meczu rozegrano spotkanie piłki wodnej, w którym wygrali również Szwedzi 12:7.

★

REZERWA SZWECJI BIJE AUSTRIĘ

WIEDEŃ. (Obsł. wł.) — Bokserzy szwedzcy pokonali w Wiedniu reprezentację Austrii 10:6, mimo, że wystąpili w rezerwowym składzie. Wyniki: musza Hansen (S) przegrał z Weissem (A), kogucia Leltola (S) uległ Mazurkiewiczowi (A), piórkowa Johansson (S) pokonał Steinera (A), lekka Karlsson (S) zwyciężył Hogenbartcha (A), półśrednia Stenberg (S) znokautował w III r. Reisingela (A), średnia Karlsson (S) pokonał Kędzierskyego (A), półciężka Larsson (S) przegrał przez k. o. w II r. z Michtisem (A), ciężka Frisk (S) zwyciężył Haffnera (A).

HOKEIŚCI CSR JADĄ DO SZWAJCARII

Reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegra dwa spotkania w Szwajcarii, dokąd Czesi udadzą się pod koniec tego miesiąca. Pierwszy swój mecz rozegrają Czesi 26 bm. w Zurychu, drugi w dwa dni później w Bazylei.

W styczniu hokeiści czescy gościć będą reprezentację Szwecji, która rozegra w Pradze dwa spotkania 12 i 14 stycznia.

Rewanżowe spotkania w Szwecji odbędą się dopiero prawdopodobnie w przyszłym sezonie zimowym, ponieważ Czechosłowacja ma już wszystkie wcześniejsze terminy zajęte.

AUTOMOBILOWY RAID DO MONTE CARLO

Tradycyjny, doroczny raid automobilowy do Monte Carlo, który nie odbył się w roku ubiegłym ze względu na trudności finansowe, wznowiony będzie w roku przyszłym. Raid odbędzie się w dniach 24 — 30 stycznia 1949 r.

W myśl regulaminu, uczestnicy raidu jechać będą zarówno w dzień, jak i w nocy, przy czym minimalna szybkość przeciętna wynosić będzie 50 km/godz.

Start i meta jazdy okrężnej będzie w Monte Carlo. Trasa prowadzić będzie z Monte Carlo przez Grasse, Dijon, Grenoble, Genewę, Deans, Strasburg, Luxemburg, Liege, Amsterdam, Hagę, Rheims, Paryż, Lion, Valencję, Digne, Grasse z powrotem do Monte Carlo.

Stasiak remisuje z Brzózką
a Krawczyk kąsa przeciwnika!

ŁÓDŹ, 14.11. (tel. wł.) — Zryw — Concordia 11:5. Sensacją tego meczu był pojedynek Stasiaka z Brzózką. Stasiak dobrze usposobiony stoczył z piotrkowianinem b. emocjonujący pojedynek. Był on niewątpliwie lepszy w ciągu 3 rund, jednak 2 napomnienia, jakie otrzymał w 3-im starciu zmniejszyły jego dorobek punktowy, wobec czego sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą. W wadze koguciej Czarnecki (Z) otrzymał punkty w. o., zaś w piórkowej w podobny sposób zagarnął punkty Adamus (C). W lekkiej Krawczyk walczył z Maciejczykiem. Walka ta była bardzo zacięta i zażarta tak dalece, że w drugim starciu w jednym ze zwarć Krawczyk ugryzł przeciwnika, otrzymał tylko napomnienie za ten zupełnie niesłychany wybryk. Zwycięstwo odniósł Maciejczyk, który w trzecim starciu dosłownie roznosił łodzianina.

W półśredniej Kijewski wygrał z Masiarkiem, który w drugiej rundzie odpoczywał do „8" na deskach. W średniej Taborek wygrał przez t. k. o. w Tomickim w 2 r. Wreszcie w półciężkiej Wojnowski uzyskał punkty w pojedynku z Wojnarowskim. A w ciężkiej Niewadził, zgodnie z tradycją, nie znalazł przeciwnika i uzyskał punkty w. o.

ŁÓDŹ, 14.11. (tel. wł.) — ŁKS — Bawełna 16:0. Ósemka Bawełny oddała trzeci z kolei w. o., nie mogąc skompletować zespołu. W walkach towarzyskich ŁKS zwyciężył 10:2. Po dłuższej przerwie wystąpił w ringu Stefaniak, który stoczył z Olejnikiem ambitną, ale na słabym poziomie technicznym walkę. Zwyciężył zasłużenie Olejnik, co publiczność przyjęła gwizdami.

NOWA SKOCZNIA NARCIARSKA

CIESZYN. (Obsł. wł.) — Dzięki inicjatywie hut trzynieckich oraz uczniów szkoły zawodowej, jeszcze w bieżącym sezonie wybudowana zostanie na południowych stokach Jaworowego skocznia narciarska. Na Jaworowym przystąpiono również do budowy trasy narciarskiej. Członkowie Związku Zawodowego w Trzyńcu pracują obecnie usilnie w każdą niedzielę nad wykończeniem trasy przed nadejściem zimy.

SZWECJA — IRLANDIA 12:4

DUBLIN (Obsł. wł.). — Bokserzy szwedzcy po swej porażce z Anglią w Wembley 6:10 pojechali do Dublina, gdzie zmierzyli się z reprezentacją Irlandii, bijąc ją 12:4! (na pierwszym miejscu Szwedzi).

Wyniki: w muszej Burgstroem pokonał Hardy, w koguciej Hansson przegrał z Cummingsem, w piórkowej Ahlin pokonał Kedwarda, w lekkiej Jeppesen zwyciężył Mc Dermetta, w półśredniej Ahnelöv wygrał z Byrne, w średniej Karlssen uległ Doylemu, w półciężkiej Ollssen i w ciężkiej Modigh wygrali swe spotkania.

CERDAN ZNÓW DO AMERYKI

Cerdan znów udaje się do Ameryki w dniu 17 bm. Mistrz świata miał się udać do USA już 12-ego, lecz opóźnił wyjazd z powodu choroby swej żony. Wraz z Cerdanem odlatuje za ocean bokser Villemain.

KUPON plebiscytowy

Lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego:

....

Dokładny adres:

....

....

DZIŚ, według zapowiedzi, zamieszczamy pierwszy kupon wielkiego konkursu - plebiscytu „Przeglądu Sportowego" mającego na celu dokonanie wyboru 10-ciu najlepszych sportowców polskich w roku 1948. Wszystkie szczegóły dotyczące konkursu - plebiscytu *podajemy na str. 4-ej.*

Cracovia przegrała mecz w Chorzowie

a kto wie, czy nie mistrzostwo

CHORZÓW, 14.11 (Tel. wł.). *AKS — Cracovia 1:0 (0:0).* Jedyną bramkę zdobył w 85 m. Kulig.

Cracovia: Hymczak, Gędłek, Glimas, Mazur, Jabłoński I, Jabłoński II, Różankowski I, Różankowski II, Szewczyk, Radoń, Szeliga.

AKS: Mrugała, Durniok, Karmański, Januszek, Wieczorek, Gajdzik, Kulig, Cholewa, Spodzieja, Muskała, Barański.

Sędziował p. Fomin z Radomia. Widzów 3 tys.

Zwycięski pochód Cracovii do tytułu mistrzowskiego został niespodziewanie zahamowany. Cenne punkty wydarł jej Amatorski, którego zwycięstwo jest w pełni zasłużone. Chorzowianie oblegali bramkę przeciwnika niemal przez cały czas. Jedynie dobra postawa obrońców Cracovii uchroniła ich od utraty dalszych punktów. Cracovia zadowolić mogła w pierwszej fazie gry mniej więcej do 10 minuty i w ostatnich 5-ciu min., kiedy po strzelonej bramce przez AKS poderwała się do ataku.

Tak dobrze grającego AKS-u już dawno nie widzieliśmy. Wobec stałej przewagi miejscowych, Cracovia cofa łączników do obrony, którzy nie mogą już podejść do przodu, i nawiązać kontaktu z własnym atakiem. Napad krakowski skazany na grę w trójkę, niewiele mógł zdziałać.

Kilka wypadów, które zainscenizował, zostały w zarodku zlikwidowane. W pomocy i w obronie miała Cracovia swoje najlepsze siły. W pomocy najlepszy był Jabłoński I. W obronie królował Gędłek, który popisywał się oswobodzającymi wykopami. Hymczak w bramce miał dużo do roboty, ale też miał wiele szczęścia. Pewnie wkraczał w akcje i podobał się przy likwidowaniu kornerów, które skrzydłowi AKS egzekwowali aż 11 razy. Nie podobały się natomiast jego nowe nawyczki, prowokujące faule. Przy wykopie piłki podchodzi do przeciwnika, figlarnie podsuwa mu piłkę pod nos, która aż prosi się o wybicie.

AKS w niedzielnym meczu wypadł nadzwyczaj dobrze. Lukę, jaka powstała w drużynie po dyskwalifikacji Jandudy, całkowicie wypełnił Wieczorek, który przeszedł na środek pomocy, a swoją pozycję odstąpił bliżej nieznanemu Januszkowi. Autorem zwycięstwa była linia pomocy: Januszek — Wieczorek — Gajdzik, która grała skutecznie i precyzyjnie. Obrona AKS nabrała werwy, jest bardzo szybka i nie bawi się, jak to było dotychczas, w niebezpieczne podawania podbramkowe. Na obrońcę dużego formatu zapowiada się Turniok. Ma on dobre warunki fizyczne i niezłe umiejętności. Wadą jego jest zapuszczanie się pod bramkę przeciwnika.

W ataku lepiej podobała się strona lewa, Barański na skrzydle wykazał dużą bojowość, ładnie centrował, kilka zmian, które zaprodukował z Muskałą, były efektowne i niebezpieczne. Często uwalniał się spod opieki Mazura, ale przez Gendłka nie mógł ani razu się prześlizgnąć.

Muskała i Spodzieja grali poprawnie, niemniej jednak pilnie kontrolowani nie mogli zdobyć się na skuteczny strzał. Prawa strona — Cholewa — Kulig — nieco słabsza, zrehabilitowała się zdobyciem bramki przez tego ostatniego. Atak AKS miał utrudnione zadanie, ponieważ na polu karnym Cracovii panował straszny tłok i trudno było utorować piłce drogę do bramki poprzez gąszcz nóg.

Mecz był nadzwyczaj emocjonujący. Pierwsze 10 minut — to lekka przewaga Cracovii, która gra półgórnie. AKS otrząsa się i do końca I połowy panuje niepodzielnie na boisku, oblegając bramkę Hymczaka.

Po przerwie sytuacja nie zmienia się, AKS w dalszym ciągu oblega bramkę krakowian, ale dopiero w 85 m. Kulig zdobywa prowadzenie. Zryw Cracovii nie przynosi zmiany wyniku. Stan kornerów 11:1 dla AKS.

Po pięciu miesiącach

bytomiacy odnoszą zwycięstwo

BYTOM, 14.11 (Tel. wł.) Polonia (Bytom) — Warta 3:0 (2:0).

Polonia — Koczapski; Szmidt, Strzewiczek; Komórkiewicz, Lelonek, Niebylski; Trampisz, Ceglarek, Schmidt II, Kulawik, Wiśniewski.

Warta — Krystkowiak; Weiss, Staniak; Danielak, Groński, Kazimierczak; Orłowski, Opisz, Czapczyk, Skrzypniak, Smólski. Widzów ponad 4 tys. Sędzia p. Fronczak — b. dobry.

Pierwsze od 5 miesięcy zwycięstwo odniosła Polonia bytomska, różnicą 3 bramek, tylko dzięki niezaradności czołowych swoich napastników. Wykorzystanie połowy nadarzających się okazji podbramkowych wystarczyłoby na zgotowanie gościom pogromu o tyle niespodziewanego, ile zasłużonego. Były okresy gry, w których piłka toczyła się stale pod bramką Warty, tak, że nawet przy stanie 0:3 poznaniacy zawsze ratowali sytuację wykopami na auty.

Polonia zadowoliła w całości i nie posiadała słabego punktu. Obrona i pomoc rozbijały zdecydowanie anemiczne ataki Warty i zasilały atak, który był najlepszą częścią drużyny bytomskiej.

W defensywie wyróżnił się Lelonek, w ataku autorem wszystkich poczynań był Kulawik. Zawodnik ten, wykazujący do niedawna zastraszającą formę, poprawia się z meczu na mecz. Pozostała czwórka Trampisz, Ceglarek, Schmidt i Wiśniewski — grała pięknie dla oka w polu, ale prześcigała się wzajemnie w niewykorzystywaniu sytuacji podbramkowych. Koczapski był niewiele zatrudniony, natomiast jego vis a vis — Krystkowiak bronił zdecydowanie i szczęśliwie i jemu zawdzięczać może Warta utratę tylko trzech bramek. Reszta drużyny Warty, za wyjątkiem może Kazimierczaka, grała bezplanowo i chaotycznie. Zawiedli Smólski i Czapczyk w ataku, Weiss i Groński na tyłach. Bardzo słaby był Orłowski na prawym skrzydle.

Już od początku gry przejmują inicjatywę gospodarze, stwarzając szereg groźnych sytuacji pod bramką Warty. Prowadzenie uzyskuje w 10 m z przeboju Wiśniewski. Po 15 m., w którym to jedynie okresie Warta miała więcej z gry, bytomiacy zaczynają nacierać na bramkę gości i zachowują przewagę do końca spotkania. Druga bramka padła dla Polonii w ostatnich sekundach pierwszej połowy z przeboju Schmidta II.

Pół godziny po przerwie upływa na bombardowaniu bramki Warty. Jedyną bramkę uzyskał Schmidt II z karnego za rękę obrońcy. W ostatnich minutach Warta przeprowadza słabe kontrataki bezskuteczne. Oklaskiwany przez widownię sędzia kończy zawody, które jeszcze bardziej skomplikowały sytuację w dole tabeli ligowej.

Echa tragicznej katastrofy

PRAGA, (Obsł. wł.) — Według doniesień Czeskiej Agencji Prasowej CTK, wszelkie prowadzone od czwartku 11 bm. poszukiwania zaginionego samolotu francuskiego, na pokładzie którego znajdowało się 6 reprezentacyjnych hokeistów czechosłowackich — nie dały dotychczas żadnego rezultatu. W Pradze prowadzone są ścisłe dochodzenia, w celu ustalenia wszystkich okoliczności towarzyszących wyjazdowi hokejowej reprezentacji czechosłowackiej do Paryża i Londynu.

ANGLIA — WALIA 1:0 (1:0)

LONDYN. (Obsł. wł.) — W meczu piłkarskim, rozegranym wobec 70 tys. widzów na stadionie „Aston Villi" w Birmingham, reprezentacja Anglii pokonała reprezentację Walii w stosunku 1:0. Wynik meczu ustalony został w 39 min. pierwszej połowy, ze strzału Finney'a.

Atak ZZK nie zdał egzaminu

to też mecz z Garbarnią dał remis 1:1

POZNAŃ, (Tel. wł.) 14.11. — ZZK Poznań — Garbarnia Kraków 1:1 (0:1). Bramki zdobyli dla ZZK Anioła, dla Garbarni — Nowak.

Garbarnia: — Jakubik; Jodłowski, Ziemba; Lasiewicz, Tyranowski, Bieniek, Parpan, Pawłowicz, Nowak, Zatorski, Turyszewski.

ZZK: — Gołębiowski; Sobkowiak, Wojciechowski I; Słoma, Tarka, Matuszak; Kołtuniak, Anioła, Tumasz, Białas, Wojciechowski II.

Opinia, że Kolejarze poznańscy słabo strzelają potwierdziła się w zupełności w niedzielnym spotkaniu. Atak ZZK będąc najsłabszą częścią drużyny często gościł pod bramką Garbarni jedynie po to, by stworzyć zamieszanie i w końcu oddać słaby strzał w ręce Jakubika, względnie niecelny w aut. Ilość pudeł, produkowanych przez wszystkich napastników była niedopuszczalnie wielka. Już do przerwy drużyna poznańska mogła prowadzić przynajmniej 5:1, niestety na przeszkodzie stanęli sami zawodnicy poznańscy.

O ich wielkiej indolencji strzałowej świadczy najdobitniej fakt, że podyktowany rzut karny w pierwszej połowie nie umiał wykorzystać Kołtuniak, strzelając wprost w ręce bramkarza.

Coś wręcz przeciwnego reprezentował atak krakowski. Sporadyczne jego wypady były przemyślane i zawsze groźne i niewiele brakowało, by Garbarnia wywiozła dwa cenne punkty z Poznania. Kolejarze mając bowiem 80 proc. z gry, uzyskali wyrównanie na 10 minut przed końcem. Ostatnie zaś minuty należały wyłącznie już do Garbarni, która silniej nacisnęła, dążąc do zwycięskiej bramki. Że jej się to nie udało ZZK może w dużej mierze zawdzięczyć doskonałej grze Sobkowiaka i Słomy. W ogóle, jeżeli idzie o płynność akcji i zrozumienie gry zespołowej, to Garbarnia przewyższyła swego przeciwnika.

W drużynie poznańskiej zadowoliły jedynie linie defensywne, które ciągle zasilały swój niezaradny atak piłkami, lecz te linie w Garbarni nie były groźne, kiedy w drugiej połowie przez pełne 35 minut gospodarze prawie, że nie schodzili z boiska gości. Okres ten, wzmocniony blok defensywny Garbarni, przetrzymał doskonale, pozwalając Kolejarzom strzelić zaledwie jedną bramkę. Odnosimy wrażenie że gdyby Garbarnia nie grała zbyt ostrożnie i w tej części gry nie wycofała obu łączników głęboko do tyłu, kto wie, jak potoczyłyby się losy meczu.

Spotkanie było mało ciekawe i denerwujące dla zwolenników ZZK, gdyż czwarta minuta zakończyła się dla Kolejarzy tragicznie. Wolny z 18 m. za faul na Pawłowiczu zamienia Nowak na pewną bramkę. Usilne ataki Kolejarzy nie przynoszą wyrównania. W 18 min. Wojciechowski II nie trafia do pustej bramki. W 20 min. Kołtuniak strzela z murowanej pozycji obok słupka, a kilka sekund później chybia Anioła, Tumasz, ponownie Wojciechowski II. W 25 m. Kołtuniak nie wykorzystuje rzutu karnego. Wyrównanie dla ZZK pada dopiero po przerwie w 35 m. przez Aniołę, któremu piłkę wyłożył Białas. Jakubik chciał jeszcze ratować wybiegiem, lecz Anioła przerzucił ponad nim piłkę do pustej bramki.

Zawody prowadził sprawnie sędzia Szperling z Łodzi. Widzów ok. 3.000.

Szwecja wygrała z Jugosławią 3:2

Sensacyjnie zakończył się mecz tenisowy Szwecja — Jugosławia rozegrany ostatnio w Sztokholmie. Sensacja tkwi nie w tym, że wygrała Szwecja, lecz że trzy punkty Jugosłowianie oddali dzięki... Miticowi, podczas gdy dwa zdobył dla nich Palada.

Mitic przegrał oba single (z Johansonem 3:6, 4:6 i Oevnbergiem w 3 setach) i debla z Paladą przeciw parze Bergelin, Johansson (4:6, 5:7). Palada wygrał z Johanssonem i rezerwowym Cavallo (?). Jasne jest, że Mitic przechodzi ostry spadek formy.

Ukryła się w zamieszaniu — sprawa bez precedensu...

WIEMY o tym chyba wszyscy, że sędziowanie punktowe w boksie nie jest łatwe. Orientujemy się, że istniejące pozory przeprowadzonej walki na ringu są często mylne. A jeśli się nie orientujemy — to źle. To źle, bo wówczas werdykty sędziowskie wydawane przez trzech (zazwyczaj) arbitrów wydają się niesprawiedliwe, krzywdzące zawodników, krzywdzące w opinii widza i w opinii nawet zawodnika. Nie mówiąc o opinii zagorzałego entuzjasty i przysięgłego kibica jednej ze stron walczących. Ale nie o nich tu mowa.

Mowa tu o werdykcie trzech z pewnością znających się na rzeczy arbitrów bokserskich, trzech ludzi niewątpliwie starających się o pełny obiektywizm, z których dwóch jest cudzoziemcami jeden z nich ziomkiem walczącego na ringu zawodnika i trzeci jest tuziemcem i ziomkiem drugiego zawodnika walczącego na ringu.

Filmujemy jednym słowem mecz pięściarzy Matiejczyka (CSR) Czortka (Polska) w spotkaniu CSR — Polska Środkowa w dniu 10 bm. rozegranym w Ujeżdżalni warszawskiej.

BYŁ to mecz, który decydująco zaważył na losach wyniku całego spotkania, bo jak wiadomo Polak miał nadwagę i oddał 2 pkt. w. o. Cenne dla nas 2 punkty, na które, my Polacy, liczyliśmy i które w walce towarzyskiej... Właśnie jesteśmy u celu.

Ci, którzy byli w hali Ujeżdżalni 10 bm. nie domyślają się co o walce powiedziały werdykty sędziów. Ci, którzy obserwowali mecz, widzieli niewątpliwie przewagę Czortka. Przewagę dość znaczną i mimo, iż była to tylko walka towarzyska, doznali jednak satysfakcji. Spiker obwieścił po meczu wśród wielkiego rejwachu zwycięstwo Czortka, ale nikt bodaj nie zauważył, że głos jego b. niewyraźny właściwie rozpłynął się wśród ogólnej wrzawy i braw. My osobiście zauważyliśmy protest kierownika drużyny CSR.

Spiker nie powiedział prawdy! Spiker (pod presją organizatorów spotkania) nie chciał powiedzieć tego co głosił werdykt sędziów. A głosił on co następuje:

Jeden z sędziów, cudzoziemiec dał zwycięstwo Matiejczykowi 2 pkt., drugi cudzoziemiec zwycięstwo Matiejczykowi 1 pkt., trzeci sędzia zwycięstwo Czortkowi 7 pkt. Nie ważna w tym wypadku była ilość punktów. Decydowała ilość głosów. Dwa za zwycięstwem Czechosłowaka, jedno za zwycięstwem Polaka. Czortek werdyktem sędziów walkę towarzyską z Matiejczykiem — p r z e g r a ł.

Jeszcze jeden przykład z tego meczu: (może już nieco mniej drastyczny): walka Kolczyński — Swarko. Jeden z arbitrów zagranicznych dał wynik remisowy (58:58) a ponieważ trzeba było desygnować zwycięzcę, dopisał: „zwycięzca Swarko".

WYDAJE nam się, że w obu wypadkach widzieliśmy i my i bodajże wszyscy obecni w hali widzowie zwycięstwa Polaków. Szowinizm? Brak obiektywizmu? Chyba nie. Widzieliśmy zupełnie pewne zwycięstwo i Czortka i Kolczyńskiego. Widział to także arbiter.

Sędziowie jednak zagraniczni, zwłaszcza w pierwszej walce (Matiejczyk — Czortek) widzieli zwycięstwo Czechosłowaka. Nie ogłoszono go, bo nie wpływało na punktację oficjalną, bo... bano się, że widownia nie zdzierży...

Czy nikt z obecnych na meczu nie znał się na boksie? A jednak wszyscy chyba bez wyjątku poza dwoma arbitrami zagranicznymi, twierdzili, że Czortek wygrał swą walkę mniej lub więcej wysoko. Dwaj wspomniani sędziowie byli zupełnie odmiennego zdania.

W CZYM tkwi tajemnica sędziowania? Czy my patrzymy na boks innymi oczami? Lub, że istnieją te kryteria w ocenie walki które bywają nam jeszcze obce, niedostępne, utajone?

Może by na ten temat wypowiedzieli się nasi spece od boksu, może któryś z arbitrów — może wreszcie ktoś, kto by potrafił i nam i naszym Czytelnikom wyjaśnić tę szczególną sprawę, sprawę bez precedensu...

S. Gostomski

LIPINY — SZOMBIERKI 6:2

LIPINY, 14.11 (Tel wł.). Lipiny — Szombierki 6:2 (2:1). Wysoka przegrana ligowców jest niczym nieusprawiedliwiona, ponieważ grali oni w pełnym swoim składzie. Zespół drugiej Ligi Lipiny przez cały czas spotkania był stroną przeważającą.

Widzew płata nadal figle

Ruch przegrał w Łodzi 2:3 (1:3)

ŁÓDŹ, 14.11. (tel. wł.) — Rozegrany w Łodzi mecz ligowy między łódzkim Widzewem i Ruchem zakończył się sensacyjnym zwycięstwem łodzian 3:2 (3:1). Mecz odbył się na boisku pokrytym dość grubą warstwą śniegu. Śnieg tajał i był lepki, co znakomicie ułatwiło gospodarzom grę.

Widzewiacy wyszkoleni słabo technicznie nie potrzebowali zbytnio wysilać się, aby zmuszać piłkę do posłuszeństwa, gdyż najczęściej siedziała ona dość głęboko w śniegu. Łodzianie zastosowali więc prymitywny, ale skuteczny sposób. Po odebraniu piłki szybko się jej pozbywali. długimi podaniami wysyłając do partnera.

Ruch lekceważąc przeciwnika rozpoczął grę krótkimi podaniami. Koronkowy systemik ślązaków szybko się jednak okazał zgubny, gdyż gospodarze walcząc bez pardonu do przodu już w 3 min. uzyskali prowadzenie ze strzału Janasa. Zachęceni tą bramką rozpoczęli generalną ofensywę i gdyby nie bramkarz Deptała, który wydeptał sobie w bramce dróżkę od słupka do słupka, gospodarze mogliby uzyskać wyższy stosunek bramkowy.

W 26 m. jeden ze sporadycznych ataków Ruchu kończy się zamieszaniem. Z lasu nóg wyłuskuje piłkę Cieślik i uzyskuje wyrównanie. Gospodarze nie peszą się stratą tej bramki, lecz żywiołowo rozpoczynają akcję i w pół minuty później Janas uzyskuje prowadzenie, a w 33-ej minucie Okupiński podwyższa wynik 3:1.

Po zmianie pól Ruch b. poważnie zabiera się do roboty. W 5 min. Cebula zdobywa 2-gą bramkę. I na tym kończy się cały wysiłek gości. Gospodarze niezwykle ofiarnie bronią dojścia do swej świątyni, a w końcowym kwadransie gry uzyskują przewagę i często zatrudniają Deptałę. Gdyby nie impotencja strzałowa ataku Widzewa wynik mógłby być wyższy.

Na meczu tym wyróżnili się gracze, którzy mieli najmniej zaufania do własnych sił i możliwości. Trudno więc w takich warunkach szukać w zespole Ruchu zawodników, zasługujących na specjalne wyróżnienie. Można raczej brać pod uwagę poszczególne linie zespołu.

Z nich najpoprawniej wypadł atak, w którym jednak wielkie gwiazdy jak Przecherka, Cieślik i Alszer zbladły na tle białego boiska. Pomoc gości niepotrzebnie dała się unieść temperamentowi i po utracie pierwszej bramki zbyt daleko wysuwała się do przodu, aby czym prędzej wyrównać stratę. Ta fałszywa taktycznie gra pomocy Ruchu znakomicie ułatwiała Widzewowi rozpoczynanie akcji ofensywnych, polegających na błyskawicznych długich przerzutach. Również i obrońcy Ruchu zlekceważyli powierzonych ich opiece — skrzydłowych. Szczególnie Giebur nie umiał radzić sobie z Janasem, który grając na lewym skrzydle kilkakrotnie miał odkryte pole do oddania strzałów. Bramkarz Deptała mógł obronić drugiego gola.

U gospodarzy wyróżnili się młodzi zawodnicy, którzy zastąpili zdyskwalifikowanych kolegów. Do nich zaliczyć należy Wiernika II i Janasa. Sędziował p. Strzelecki z Rzeszowa. Publiczności około 2.000.

Po meczu publiczność łódzka wygwizdała schodzących z boiska zawodników Ruchu za ich słabą grę, co zdarza się w Łodzi dość rzadko, gdy drużyna tego miasta odnosi zwycięstwo. Bardziej złośliwi twierdzili, że gdyby Widzewowi przypadł „zaszczyt" ratowania się przed spadkiem z Ligi, kto wie, czy drużyna ta nie wywiązałaby się lepiej od ŁKS-u z tak trudnego zadania.

Honorowa lista sędziów piłkarskich

POLSKIE Kolegium Sędziów przy PZPN postanowiło odznaczyć swoich zasłużonych członków. A jest ich sporo, gdy się zważy, że polskie piłkarstwo liczy sobie już niejeden roczek.

Wśród odznaczonych nie brak takich, którzy odpowiedzialny urząd sędziego spełniają ponad 25 lat. Jest ich siedmiu. A oto nazwiska tych, którym przyznano słusznie złotą plakietę:

Zygmunt Hanke,
Stefan Bira
Edmund Andrzejak
Mieczysław Walczak
Maksymilian Sznajder
Zygmunt Krachulec
Franciszek Krukowski.

Złote odznaki za prowadzenie 308 zawodów otrzymali:

z Warszawy: Krukowski; ze Śląska: Pecold, Gryc, Kosek; z Pomorza — Cichaczewski, Żmudziński; z Radomia — Bukowski, z Krakowa — Kulczyk; z Rzeszowa — Strzelecki; z Poznania — Czajka, Frankowski, Wasilewski; z Łodzi — Naporski, Stępień, Szperling, Winiarski, Walczak.

Srebrne odznaki za prowadzenie 150 zawodów:

ze Śląska — Grablec, Grządziel, Markiewka, Oleś, Wolny, Musioł, Machinko, Borger, Bałdys, Richter, Dąbrowski, Wisiński; ze Szczecina — Kostecki, Wyrwa, Fortuński, Ignatowicz, Mielnik, Szlefter, z Pomorza — Przybysz; z Radomia — Fomin; z Zagłębia — Grabiński, Dyszy, Grabowski, Puz, Trzemiel, Trzmiel, Wosiński; z Przemyśla — Matyszek, Reben, Lech, Warzecha; z Rzeszowa — Rauch, z Gdańska — Richert, z Warszawy — Romański, z Gdańska — Terlecki; z Częstochowy — Śliwczyński, Woźniak; z Krakowa — Bartyzel, Mohyła, Pryk, Seichter, Zdybalski; z Poznania — Bukowiecki, Cerba, Fische, Grossek, Krzyżanowski, Markiewicz, Tomczyk; Woźniak; z Łodzi — Kowalski, Kasparek, Pogodziński, Przygoński, Rymkowski, Sikorski, Zawadzki; z Opola — Kruczkowski, Szubert, Weber; z Warszawy — Aleksandrowicz, Brzuchowski, Fidler, Gryfenberg, Haselbusch, Kmiciński, Łazarewicz, Nowakowski.

Drobny wygrał i wraca do kraju

Zakończony w Rio de Janeiro międzynarodowy turniej tenisowy stał się pełnym triumfem Drobnego. W półfinale Czech pokonał po zaciętej 5-cio setowej walce E. Sturgessa (w drugim Argentyńczyk Morea wygrał również w 5-ciu setach z Amerykaninem Seixasem) w finale zaś Drobny bez większego wysiłku w 3-ch setach rozprawił się z Morea.

Jarosław Drobny kończy podobno swe tenisowe turnee. Zawiadomił, że wraca do kraju, by zająć się teraz hokejem na lodzie, w którym jest również klasowym zawodnikiem. W Pradze liczą, że Drobny zjawi się ok. 25 listopada (oczywiście podróż powrotną odbędzie samolotem).

Śnieg przeszkadza piłkarzom Krakowa

KRAKÓW, 14.11 (tel. wł.). Obfity opad śnieżny uczynił wiele boisk niezdatnych do gry. Z wyznaczonych w terminarzu zawodów o mistrzostwo klasy A rozegrano 5, jedno zostało przerwane na skutek zdekompletowania drużyny. Sędzia Burkot, prowadzący zawody Cracovia I B—Zwierzyniec ki, usunął z boiska dwóch zawodników Zwierzynieckiego. Wetkę i Wawrzusiaka, zaś dwóch dalszych (Ostrowski i Dudek), na skutek kontuzji, opuściło boisko. Wobec tego sędzia przerwał w 18-ej minucie po przerwie zawody przy stanie 3:0 dla Cracovii.

Dotychczasowy leader Wieczysta nie rozegrała dziś zawodów przeciw Łobzowiance na skutek niezdatności terenu. Ten sam los spotkał mecz Groble — Mościce. W pozostałych zawodach Garbarnia I B pokonała Tarnovię I B 7:1, Wisła I B wygrała z Okocimskim 6:1, Krakowianka zremisowała z Koroną 0:0, a Fablok i Dąbski podzieliły się również punktami 2:2.

Legii zubrakło energii

Wygrała z Rymerem tylko 1:0

Legia — Rymer 1:0 (1:0). Bramkę dla Legii zdoby. Szymański. Widzów ok. 2000. Sędzia p. Pryk z Krakowa.

Legia: Skromny; Wachsman, Serafin; Waśko, Szczurek, Milczanowski; Szaflarski, Szymański, Oprych, Górski, Mordarski.

Rymer: Chromik; Franke, Pytlik; Kluszczyk, Gajewski, Motyka; Grzesica, Kurzeja, Pierchała, Ruda, Dybała.

Najciekawszym zagadnieniem meczu było: jakim cudem Wisła mogła w swoim czasie przegrać w Krakowie z Rymerem 2:7! Nawet słaby dzień krakowian nie tłumaczy tego rodzaju wyniku na tle tego, co pokazali nam górnicy rybniccy w Warszawie.

Słyszeliśmy o nich wiele dodatnich opinii: że są ambitni, ofiarni, ochotni, nie zmanierowani — jednym słowem: drużyna zasługująca z wielu względów na... względy. Wszystko to piękne i pochlebne, ale od zespołu Państwowej Klasy piłkarskiej wymaga się też umiejętności piłkarskich. A tych było mało, diabelnie mało, nawet jak na kandydata do drugiej Ligi!

GDY NIE MOŻNA BIEGAĆ

Na miękkim, pokrytym cienką warstwą śniegową boisku nie można było narabiać biegiem braków w dziedzinie techniki, która nie należy do silnych stron Rymera. Cóż z tego, że starano się dokładnie obstawiać przeciwników, jeśli panował on co najmniej o klasę pewniej nad piłką i wygrywał na tym polu każdy niemal pojedynek.

Nasuwa się więc słusznie pytanie: dlaczego Legia wygrała tylko 1:0?

Jest to problem innego rodzaju, który bynajmniej nie łączy się z walorami drużyny rybnickiej. Legia mo[illegible] kilku bramek. Przewagę miała przez cały czas, okazji i sytuacji też nie brakło, brak było natomiast ochoty i energii. Wprawdzie biegano wprawdzie kombinowano, wprawdzie posuwano się naprzód, ale w decydującej fazie nikt nie chciał zdobyć się na jeszcze silniejsze skoncentrowanie energi, która musiała by przynieść odpowiedni efekt.

WYGODA PRZEDE WSZYSTKIM

Mimo nikłego wyniku mecz był do pewnego stopnia optycznie ciekawy. A wynikło to z płynnych kombinacji „legionistów", którzy podawali sobie chwilami piłkę z nogi do nogi, lub z głowy na głowę, by w rezultacie albo — nie wyzyskać okazji strzałowej, albo też — fatalnie spudłować. Ponieważ w napadzie nikomu nie chciało się dodać jeszcze „gazu" i pójść przebojem, więc też ułatwiano sobie zadanie kombinując wiele wszerz i w tył, przeważnie po ziemi bez długich górnych podań, wymagających większego wysiłku biegowego.

Wiele winy spada w danym wypadku na Oprycha, który rozkochał się widocznie w metodzie momentalnego wyzbywania się piłki, bez ryzykowania próby indywidualnego obejścia i stoczenia bezpośredniej walki. Gdy dodamy do tego szereg „pudeł" w najkorzystniejszych pozycjach będziemy mieli częściowo rozwiązanie zagadki. Bardziej żywiołowy był, jak zwykle zresztą, Szymański. Miał on jednak z prawej strony bardzo słabego partnera. Szaflarski chciał — jak się zdaje — wpisać się koniecznie na listę strzelców i w rezultacie więcej psuł, niż pomagał.

Górski grał zrywami. Ilekroć poszedł na całego mijał bez trudu każdego przeciwnika, wyrabiał pozycje innym, sam do strzału się nie rwał. Mordarski nie wykazywał zwykłego ciągu. Przed przerwą oddał kilka dalekich strzałów, później widocznie zniechęcił się do takiej roboty.

BEZ KŁOPOTÓW

W pomocy Waśko i Milczanowski mogli w znacznej mierze poświęcić się pracy konstrukcyjnej, gdyż szachowanie przeciwnika nie nastręczało zbyt wiele trudności. Dzięki temu, jak powiedzieliśmy, gra była płynna. Obrona bez trudu dawała sobie radę ze sporadycznymi zrywami górników rybnickich. Szczurek grał nawet nonszalancko, na co nie mógł by sobie pozwolić przy innym przeciwniku. To „larżowanie" naraziło parokrotnie Skromnego na konieczność energiczniejszych interwencji.

SZARA PRZECIĘTNOŚĆ

Z zawodników rybnickich trudno kogokolwiek wyróżnić. Wzmianka należała by się może dobrze wygimnastykowanemu bramkarzowi Chromikowi, który rzucał się na lewo i prawo. Jak zaprzepaścił jedyną bramkę dnia trudno stwierdzić. Zdaje się, że piłka szła silnym fałszem i nie przypuszczał on, że w ogóle dojdzie do siatki. Zasługą środkowego pomocnika Gajewskiego było to, że zniechęcił Oprycha do „prywatnej inicjatywy", pilnując go pieczołowicie. Nie mniej jednak cała defensywa nie była zbyt silna, toteż Legia łatwo ją przechodziła.

Nie widzieliśmy żadnych specjalnych indywidualności w ataku. Zasługą łączników było to, że pracowali mocno na tyłach. Pierzchała w pierwszym okresie skierował kilka ładnych piłek na flanki i... na tym koniec. Ze skrzydłowych nie wyróżniał się ani bardziej znany Dybała, ani mniej popularny Grzesica.

W sumie Rymer zaprezentował się, jako drużyna o prymitywnych umiejętnościach i dystans dzielący ją od czołowych zespołów jest aż nadto widoczny.

Jedyna bramka dnia padła w 20-ej min. z dalekiego, niespodziewanego strzału Szymańskiego.

Sędzia Pryk z Krakowa wywiązał się zadawalająco ze swego zadania. Nie było ono zbyt trudne, gdyż gra toczyła się w swobodnym tempie. Pod koniec groziło wprawdzie ostrzejsze spięcie, jednak arbiter sytuację szybko opanował. (TM)

Atak ŁKS-u podobał się w Krakowie

mimo wysokiego zwycięstwa Wisły 5:1

KRAKÓW, 14.11 (Tel. wł.). *Wisła — ŁKS 5:1 (3:0). Bramki dla Wisły zdobyli: Kohut i Mamoń po 2 oraz Gracz 1, dla ŁKS — Hogendorf. Sędzia inż. Brzuchowski z Warszawy. Widzów ok. 12 tys.*

Wisła pożegnała liczne rzesze swoich zwolenników, demonstrując na ostatnim swym meczu w Krakowie formę, jaka musi zadowolić najwybredniejszego widza. Mimo niesłychanie trudnych warunków, z uwagi na kilkunastocentymetrową warstwę mokrego śniegu oraz mimo, że przeciwnik wykazał również dobrą formę, zwłaszcza w pierwszym okresie — osiągnęła Wisła wysokie zwycięstwo.

Piątka łódzkich napastników grała chwilami wprost porywająco. Gdyby pomoc i obrona potrafiły wesprzeć swoją ofensywę przez cały czas meczu tak, jak dokonały tego przez pierwsze 20 minut, gdyby nie świetna obrona Jurowicza, parującego m. in. przy stanie 0:0 ostry strzał Janeczka z odległości 5 — 6 metrów, to losy spotkania mogłyby się potoczyć innym szlakiem.

Tak jak w ub. niedzielę, tak i tym razem wyróżnić kogoś w drużynie Wisły byłoby krzywdą dla pozostałych. Trzeba jednak wspomnieć, że w pierwszej fazie gry młody obrońca Kubik walczył o lepsze z internacjonałem Flankiem — że powrót Filka wzmocnił dokładność podań pomocy, że obok niezawodnej dwójki — Gracz — Kohut — szybki, jak burza, Mamoń ma lwią zasługę w zdobyczy bramkowej, nie tylko dlatego, że sam dwukrotnie wpisał się na listę strzelców, ale również, że wyrobił swoim partnerom wiele pozycji do strzałów.

Drużyna łódzka, po świetnym pierwszym okresie, potrafiła jeszcze skonsolidować się pod koniec meczu i skupiwszy siły, zagrozić Wiśle w ostatnim kwadransie, zdobywając wówczas honorową bramkę. Nie potrafiła jednak oprzeć się huraganowym atakom Wisły w środkowej fazie meczu, kiedy to Wiślacy, oswoiwszy się z terenem, stosując naprzemian bądź krótkie podania, bądź dalekie przerzuty, wprowadzili taki chaos w szeregi łodzian, że potrafili w ciągu pół godziny uzyskać równie piękne, jak przekonywujące zwycięstwo.

Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik, Legutko, Filek, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

ŁKS: Szczurzyński, Łuć, Włodarczyk, Sołtyszewski, Pietrzak, Łącz, Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo, Kopera.

Ręce widzów, które przed meczem rozgrzewały się wojną na śnieżne kule, były później gorące od braw, jakimi nagradzano akcje obu drużyn. Piękne parady Jurowicza i Szczurzyńskiego zagrodziły drogę do siatki strzałom Janeczka, Barana, Kohuta, Mamonia i Gracza. Serię bramek otworzył Kohut, strzelając w 23 m. z najbliższej odległości. W 5 m. później stojący w bramce Rupa wyręczył Szczurzyńskiego i uchronił ŁKS od straty bramki po strzale Mamonia, ale za następnych 5 m. było już 2:0. Strzelcem był Mamoń, który przejął dokładne podanie Gracza. Ten sam zawodnik w 10 m. później dobił obroniony przez Szczurzyńskiego strzał Gracza i ustalił wynik do pauzy.

W 2 m. po przerwie zmieniła się cyfra na tablicy. Wystawiono „4" — choć goście reklamowali, że zdobywający bramkę Gracz był na pozycji spalonej. Sędzia pozostał jednak stanowczy i nakazał rozpoczęcie od środka. Również stanowczo postąpił sędzia za chwilę, dając rzut wolny z linii pola karnego przeciw ŁKS, choć podcięcie Gracza miało miejsce na polu karnym. Ten rzut wolny, podobnie jak wiele poprzednich, pozostał bez rezultatu. Natomiast przebój Mamonia i dobre podanie do środka wyzyskał Kohut, zdobywając 5-tą bramkę dla Wisły. Była to 18-ta minuta drugiej połowy i zdawało się, że ŁKS będzie „rozniesiony". Jego obrońcy, grając „na szeroko", ułatwili rzut Kohutowi sam na sam z bramkarzem, lecz Szczurzyński ofiarnie rzuciwszy się pod nogi, zażegnał niebezpieczeństwo. Z kolei ŁKS doszedł do przeciwnatarcia, wyzyskując upadek sił u przeciwnika, zdobył na 1? m. przed końcem honorowy punkt ze strzału Hogendorfa.

O tych, którzy dali podwaliny PKM

dzisiejszemu zasłużonemu jubilatowi

W LOKALU PKM w Warszawie nie wiele pozostało pamiątek, które uwidaczniały historię tego klubu. Z pomocą w odtworzeniu dziejów klubu, który w tych dniach obchodzi jubileusz ćwierćwiecza—przychodzi jeden z jego założycieli, popularny, czynny dotychczas automobilista, inż. Witold Rychter — oraz obecny przy naszej rozmowie prezes PKM, inż. T. Sokołowski.

Historia „starożytna" PKM w ujęciu inż. Rychtera jest następująca:

— W 1923 r. dwóch entuzjastów sportu motorowego w osobach Adama Tuszyńskiego, zwanego już wówczas dziadkiem i S. Szydelskiego poszukiwało motocyklisty z prawdziwego zdarzenia, w zamiarze założenia klubu. Wybór padł na mnie. Trzech członków - założycieli złożyło do władz podanie, ale władze ówczesne uważając, że motocykl to jest taka maszyna, która tylko niepotrzebnie robi dużo hałasu, długo zwlekały z odpowiedzią. Jesienią tegoż roku powstał Polski Klub Motocyklowy, jako pierwszy klub tego rodzaju w Warszawie i jeden z pierwszych w całej Polsce.

PIERWSI CZŁONKOWIE KLUBU

Inż. Rychter wydobywa z „mroku" czasów nazwiska uczestników pierwszego walnego zebrania klubu. A więc:

Mjr. Olechnowicz, pierwszy prezes klubu, Wiesław Medzelewski, trzykrotny prezes, dr Bolesław Hryniewiecki, słynny „Bols", który nie mógł wówczas zdecydować się, czy studiować nauki politechniczne, czy medycynę, a dziś jest równie dobrym fachowcem motorowym, jak i lekarzem. Dalej inż. K. Rogoziński, zdobywca serc niewieścich, który obecnie przebywa w Giżycku i strzela dziki. T. Hering, który w owych czasach ledwie „ząbkował", tzn. biegał za motocyklem i był specjalistą od jedzenia ciastek ze śledziem i musztardą. Sieklucki, zwany inżynierem - kardynałem, posiadacz małego „Francis Barnetta 175". Dziadzio Solecki, który miał ten zwyczaj, że nigdy nie używał sprzęgła, a koszulę nosił tak długo, aż sczerniała wywoził za miasto, gdzieś pod Wiązownę, gdzie ją zakopywał. B. Lampert, wyznawca „Indiana", R. Czaplicki, któremu z racji przedstawicielstwa firmy „Indian" ciągle podśpiewywano: „Kup Indian motocykl, a będę twą". Inż. A. Kaszuba zwany „Ciecierukiem" ze względu na zamiłowanie polowań na cietrzewie, St. Knappe, który zdradził później motor dla medycyny i wielu, wielu innych.

MŁODZIEŃCZE FIGLE

Młodzież zabrała się ochoczo do pracy, a w wyniku zapału i sumiennej pracy, PKM coraz bardziej wzrastał na sile i odnosił sukcesy na polu sportów motorowych. W młodzieńczych głowach motocyklistów PKM poza pracą twórczą dla dobra klubu powstawały różne figle. Wiele wesołości wywołała przed laty przygoda, jaka wydarzyła się inż. Możdżeńskiemu. Zbigniew wystartował sprzed klubu nic nie wiedząc o tym, że koledzy wsadzili miotłę do rury wydechowej jego „Nortona" i z fasonem jechał przez ulice miasta, dopóki na skrzyżowaniu nie zawadził miotłą policjanta.

„Ciecierukowi" spłatano innego rodzaju figla. Kaszuba pyszni się swoim lśniącym motocyklem a pewnego razu zdumiał się widząc swą maszynę oblepioną kalkomaniami. „Ciecieruk" długo szorował motocykl, ale kalkomania nie chciała zejść i musiał maszynę przelakierować.

MOTOCYKLE-FENOMENY

Motocykle w owych czasach były to istne „fenomeny" — jak je określa inż. Rychter. On sam był posiadaczem trzech:

— Miałem „Rexa", którego nakręcało się maszynką od mięsa na podstawce, był to prototyp motocykla... rakietowego. Drugim był „Rudge" z 18 biegami plus 2, kiedy biegło się za nim piechotą, wreszcie starożytna „Frera" z płaskim pasem — maszyna, która robiła wiele hałasu.

Ale przyszły lepsze czasy dla motocyklistów. „AJS E6", jaka pojawiła się w PKM, była to maszyna super sportowa 350 ccm, na której można było wyciągać 130 km/g. Kiedy dorwali się do niej motocykliści PKM, z miejsca zaczęli odnosić sukcesy.



W wyścigach motocyklowych na ulicach Warszawy zawodnicy PKM — Stan. Brun i Dąbrowski zdobyli pierwsze miejsca w kat. do 350 ccm i ponad 350 ccm

RYWALIZACJA Z WTC

Był to okres, w którym na słynnych Dynasach warszawskich rej wodzili motocykliści WTC z Choińskim, Kurnatowskim, Rybińskim i Jabrzemskim na czele. Najgroźniejszym z nich był Choiński, zwany z racji swej przewagi „Meistrem". Jeździli oni na specjalnych maszynach torowych i nikomu obcemu nie pozwolili „wtrącać" się między nich, co było dostateczną podnietą dla motocyklistów PKM.

Jeden z pierwszych „wtrącił" się Rychter.

— Motocykl „AJS E6" był wprawdzie dobrą maszyną, ale na szosę — opowiada Rychter. Był to motocykl z błotnikiem, trąbką, numerem, sprzęgłem, bagażnikiem — słowem zaprzeczenie maszyny torowej. Nadto miał zwyczajne opony. Konkurenta, który pewnego dnia zjawił się na torze, wcale nie obawiano się, ale ówcześni „możni" torowcy na Dynasach ciężko przypłacili swoją lekkomyślność, bo wszystkim z wyjątkiem Choińskiego dałem z miejsca w skórę. Moje powodzenie zachęciło i innych członków PKM i na następnych zawodach startowali już Hering i Binert, zwany „Pokeflaischem". W ten sposób rozpoczęła się na torze moda motocykli szosowych. Wkrótce przybył do naszego grona inż. Rudawski, późniejszy twórca „Sokołów" który okazał się talentem w wyścigach torowych. W 1927 r. Rudawski zawadził o koło motoru Choińskiego i nastąpiła kraksa, której ofiarą padł ciężko poturbowany Choiński.

Wspólnie z WTC, zorganizował PKM zawody na koszty leczenia Choińskiego, a Dynasy rozbrzmiewały warkotem 20 motocykli!

W tym okresie PKM zagarnął kilka tytułów mistrzowskich. Rychter zdobył indywidualne mistrzostwo a PKM — zespołowo. W 1927 r. obok sukcesów na torze PKM osiągał i zwycięstwa na szosie. Pierwsze rekordy szybkości w Polsce były dziełem Rychtera. W 1925 r. na 1 km lancée Rychter osiągnął na „Nortonie 500" szybkość 118 km/g., a w rok później na „Indian Daytona" rekord poprawił.

REKORD NA WYBOISTEJ SZOSIE

— Było to 25 maja — opowiada Rychter. Próba odbywała się na szosie niezamkniętej, ale mało uczęszczanej. Nawierzchnia szosy była tak „dziurawa" i pełna wybojów, że unikano jej. Aby nie spaść z maszyny, musiałem przywiązać się pasem. Na takiej to szosie zrobiłem 143 km/g., chociaż trudno było na niej wytrzymać, jadąc normalnie 25 km/g. „Dowcip" polegał na tym, żeby przejść odcinek niemal w... powietrzu.

UDZIAŁ W RAIDACH

— Lata 30-e były dalszym rozwojem klubu — mówi inż. Sokołowski. Członkowie jego biorą udział w raidach samochodowych i zdobywają wiele nagród. W 1931 r. w pierwszym raidzie organizowanym przez Legię na dystansie 1.000 km PKM wystawił zespół trzech „Harlei" z wózkami, przy czym nowością były motocykle z wymiennymi kołami. W tym raidzie PKM zabrał wszystkie nagrody. Zespół prowadził szczęśliwie Rychter. Kiedy w następnym roku chcieliśmy znowu wystawić zespół, inni z miejsca powiedzieli, że nie będą startowali, bo nie mają szans. W 1933 r. PKM wystawił zespół złożony z pierwszych motocykli produkcji polskiej „M 111" w składzie: Hryniewiecki, Hering, Iwański. We wszystkich zawodach, do których „dotknął" się PKM, członkowie jego zabierali zawsze pierwsze nagrody.

W raidzie terenowym na 24 km na czas, święcił znowu sukcesy Rychter.

— Jechałem wtedy na maszynie „Excelsior 250". Teren był tak piaszczysty, że wziąłem go jak burza po wierzchu, reszta zaś konkurentów, których zostawiłem daleko z tyłu, kopała się w piasku — opowiada Rychter.

W raidach i w wyścigach startowała w tych czasach następująca grupa członków PKM: Rychter, Hryniewiecki, Lambert, Bienert, mec. Jurkowski, Iwański, Tyczyński, inż. Frankiewicz.

Od 1926 r. część zawodników PKM startowała na samochodach. I znowu były wspaniałe sukcesy. Ci ludzie, którzy „wyrośli" z motocykla, byli później najlepszymi automobilistami w Polsce, a więc: Koziański, Wędrychowski, Czarnecki, inż. Werner, Prądzyński, Marek, Rychter, Jakubowski, Nowak.

LOTNICY I AKTORZY FILMOWI

Nieobce było członkom PKM również i lotnictwo. Rychter już po 32 lotach z instruktorem usamodzielnił się, co było wspaniałym rekordem, a zawdzięcza to zaprawie motorowej ziemnej, jak sam o tym mówi. Latali również i inni członkowie PKM, a więc: Hering, Knappe i Kołaczkowski, jeden z pierwszych dowódców słynnego później Dywizjonu 303. Rychter w 1922 r. prowadził już samodzielnie parowóz, a do spółki z Heringiem wystąpił w filmie „Martwy węzeł", gdzie brawurowo skakał na motocyklu przez zerwany most przez 14-metrową wyrwę.

Przenosząc się niby skokiem Rychtera do czasów dzisiejszych, jubilat PKM notuje piękny sukces w tym sezonie w postaci mistrzostwa zespołowego w Lidze żużlowej, 2 mistrzostw wyścigowych Polski (Brun i Dąbrowski) i 1 mistrzostwa raidowego.

Z. W.

Tarnovia — Polonia 3:0!

KRAKÓW, 14.11 (Tel. wł.). *Tarnovia — Polonia (Warszawa) 3:0 (1:0). Bramki dla Tarnovii: Roik III, Binek i samobójcza. Sędzia p. Naporski (Łódź). Widzów 6 tys.*

Anormalne warunki terenowe i atmosferyczne stały się sprzymierzeńcem dla ambitnie i żywiołowo walczącej drużyny tarnowskiej, która mimo braku Kokoszki (kontuzja na meczu z Garbarnią), wygrała z przeciwnikiem o nie zaprzeczonej wyższości technicznej i taktycznej.

Wyższość drużyny warszawskiej oceniła nawet widownia tarnowska, kiedy to będąc „uspokokojoną" co do wyniku (przy stanie 3:0), „ofiarowała" swoim pupilom bardzo dydaktyczną przyśpiewkę: „Będzie zwyciężać Tarnovia, gdy się nauczy grać".

Tarnowianie nauczyli się dość dużo w stosunku do ub. sezonu, lecz jak na ekstra-klasę to jest jeszcze troszkę za mało. Własny teren i własna widownia przychodzą im często z pomocą w decydujących momentach.

Dziś przyszedł im również z pomocą Łabenda, dzięki któremu Tarnovia prowadziła do przerwy 1:0. Pomocnik Polonii skierował piłkę po strzale Binka do własnej siatki, czym wyraźnie zdeprymował swoją drużynę. Dalsze dwie bramki po przerwie były dziełem Roika III i Binka. Wszelkie zakusy Polonii, dążącej do poprawienia wyniku, rozbijały się o dobre trio defensywne Tarnovii, w której, jak zwykle, Barwiński był klasą dla siebie.

Brda mistrzem jesiennym

BYDGOSZCZ (tel. wł.). 14.11. W meczach decydujących o tytule mistrza piłkarskiego rundy jesiennej, lider tabeli Brda pokonała po słabej grze outsidera tabeli Zryw Wąbrzeźno 2:1 (1:0). Bramki dla kolejarzy zdobyli: Radziejа i Kubalczak z karnego, dla Zrywu — Ochocki. Sędziował Stachowicz.

W zawodach lokalnych rywali Gwardia zwyciężyła Zawiszę 2:1 (1:0). Mecz ten był ładniejszy od poprzedniego. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Suszka i Wójcik, dla pokonanych Jezierski. Sędziował Matuszewski.

Mistrzem Pomorza rundy jesiennej została Brda, która w 8 spotkaniach oddała 3 punkty

Dynamo przegrywa z Lokomotiwem

w ramach imprez Rocznicy Rewolucji

XXXI rocznicę rewolucji listopadowej uczcili sportowcy radzieccy imprezami sportowymi, które odbyły się na terenie całego Związku Radzieckiego. W Tyflisie odbył się motocyklowy wyścig terenowy na 20 km. W Kijowie rozegrano zawody siatkówki z udziałem reprezentantów Baku, Świerdłowska i Kijowa; w Rydze odbyły się zawody strzeleckie, na których padło kilka rekordów Republiki Sowieckiej.

W Rydze miały również miejsce zawody pięściarskie o mistrzostwo „Rezerw Pracy". Startowało w nich 340 uczestników, którzy stoczyli ponad 400 walk.

W Sorowie odbył się turniej siatkówki z udziałem najlepszych drużyn Uralu. Taki sam turniej rozegrany został również w Moskwie. Niespodzianką tego turnieju była porażka w finale, znanej w Polsce ze swych występów — drużyny męskiej moskiewskiego „Dynamo" z zespołem „Lokomotiv". „Dynamo" jest czterokrotnym mistrzem ZSRR w siatkówce. W konkurencji kobiecej w turnieju tym zwyciężyła drużyna „Spartaka".

Podczas regat na Donie pod Rostowem jacht „Biegnący" prowadzony przez Gamowa przebył 50 mil w 8:02 godz. W Rostowie odbył się również konkurs na najlepszego wioślarza z udziałem 80 zawodników.

Czelabińsk zorganizował motocyklowy raid terenowy. Uczestniczyli w nim zawodnicy ze Świerdłowa, Czelabińska i Ufy.

Nowe motocyklowe rekordy świata

PARYŻ (PAP) — Podczas zawodów motocyklowych na torze wyścigowym w Montlhery Francuz Monneret i Anglicy Graham i West ustanowili sześć nowych rekordów świata w kategorii maszyn o pojemności silnika 500 ccm. Wśród nowych rekordów, które ustalono w jeździe na 2, 3, 4, 5 godzin oraz na 500 km i 500 mil — znajdują się m. in. takie przeciętne szybkości: 110,8 mil/godz. uzyskane w jeździe na 2 godz. (na czas) oraz 107,01 mil/godz. w wyścigu na 500 mil.

Wszyscy zawodnicy prowadzili specjalne maszyny typu AJS.

Dziś rozpoczynamy wybory

10-ciu najlepszych sportowców polskich 1948 r.

ROZPOCZYNAMY dziś wielki konkurs - plebiscyt, w którym nasi Czytelnicy wybiorą 10-ciu najlepszych sportowców polskich w roku 1948 i z tej dziesiątki najlepszego.

Nasi Czytelnicy rozpoczynają dziś głosowanie i jesteśmy pewni, że przystępują doń, zdając sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży przy wyborze kandydatów. Na liście 10-ciu najlepszych powinien znaleźć się kwiat naszego sportu, znajdą się ci, którzy najgodniej reprezentowali w r. 1948 sport polski, którzy swą rzetelną pracą, wysiłkiem, osiągniętym wynikiem, swą postawą prawdziwego sportowca zasłużyli na miano najlepszych, a pierwszy z nich na zaszczytne miano chorążego sportu polskiego w r. 1948.

WYBÓR nie jest łatwy i wymaga bardzo wnikliwego opracowania i przemyślenia. Sądzimy, że większość tych, którzy zaczną dziś i w dniach następnych oddawać swe głosy, stając przy urnie wielkiego i pierwszego po wojnie plebiscytu-konkursu „Przeglądu Sportowego", mającego, jak to udowodniliśmy, tak piękne, tak wspaniałe tradycje, są już do głosowania przygotowani rzetelnie. Przemyśleli przez te kilka ubiegłych tygodni — tj. od okresu kiedyśmy nasz konkurs zasygnalizowali — wszystko dokładnie w myśl wskazówek, jakie kolejno podawaliśmy. W oparciu o nie i naturalnie o własną obiektywną opinię i poczynione przez siebie obserwacje rozpoczną dziś głosowanie na kuponie, który zamieszczamy na stronie 1-ej. Kupony takie zamieszczać będziemy kolejno w każdym numerze aż do dnia 1 grudnia — dając w ten sposób możność tym, którzy do głosowania nie są jeszcze dostatecznie przygotowani, nadesłania swych odpowiedzi w terminie nieco późniejszym.

Nie należy się zbytnio śpieszyć, raczej i przede wszystkim co podkreślamy należy się zdobyć na jaknajsumienniejszy i najbardziej obiektywny wybór swych dziesięciu kandydatów i sprawiedliwe, wnikliwe ich uszeregowanie na liście. Pamiętajmy, że wynik plebiscytu będzie odbiciem, będzie echem opinii sportowej w Polsce.

DLA najlepszego sportowca polskiego w r. 1948, który zdobędzie w głosowaniu pierwsze miejsce redakcja „Przeglądu Sportowego" postanowiła ufundować puchar przechodni — puchar najlepszych sportowców polskich.

Regulamin konkursu - plebiscytu jest następujący:

(1) Puchar jest rozgrywany w ciągu lat 5-ciu drogą plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego".

(2) Nazwisko najlepszego sportowca, który zajmie pierwsze miejsce spośród dziesięciu wyróżnionych będzie co roku wyryte na pucharze.

(3) Sportowiec, który w ciągu lat 5-ciu zdobędzie największą ilość punktów w plebiscycie (pierwsze miejsce punktowane jest — 10 pkt., drugie — 9 pkt. itd., aż do 10-tego miejsca, które daje — 1 pkt.) zdobywa puchar „Przeglądu Sportowego" na własność.

(4) W ciągu trwania konkursu - plebiscytu, a więc w okresie 5-ciu lat puchar znajduje się w posiadaniu redakcji „Przeglądu Sportowego".

(5) Głosowanie odbywać się będzie na specjalnie załączonych w naszym piśmie kuponach, na których każdy z Czytelników „Przeglądu Sportowego" wypisywać może dziesięć nazwisk sportowców, jego zdaniem zasługujących w 1948 roku na wyróżnienie. Kolejność nazwisk według uznania uczestniczącego w konkursie - plebiscycie.

(6) Ci z uczestników konkursu, których treść kuponów zbiegnie się z ostatecznym wynikiem konkursu - plebiscytu zostaną nagrodzeni premiami pieniężnymi i książkowymi.

ILOŚĆ i jakość tych premii redakcja „Przeglądu Sportowego" ustaliła następująco:

Nagroda 1-sza — rower, nagroda 2-ga — para nart, nagroda 3-cia para łyżew. Nagrody od 4-ej do 6-ej włącznie — piłki futbolowe (tzw. „meczówki"). Jakość nagród od 7-ej do 10-ej włącznie nie została jeszcze ostatecznie ustalona, w każdym bądź razie będzie to cenny sprzęt sportowy w postaci rękawic bokserskich, piłek do siatkówki itp.

Prócz tego przyznane będzie 15 premii tzw. pocieszenia, które stanowić będą wartościowe książki.

W wypadku jednobrzmiących odpowiedzi klasyfikujących się do premii, o kolejności zadecyduje losowanie, które odbędzie się przy udziale kilku zaproszonych do Redakcji uczestników konkursu - plebiscytu.

NA zakończenie jeszcze parę informacji ogólnych. Jaka jest technika głosowania?

Kupon, który zamieszczamy, należy wyciąć, wypisać na nim, kolejno bardzo czytelnie nazwiska wybranych przez siebie kandydatów, podać swe imię, nazwisko i dokładny adres. Tak wypełniony kupon należy włożyć do koperty, zakleić i wysłać, adresując: Redakcja „Przeglądu Sportowego", Warszawa, ul. Mokotowska 3, oraz konieczny dopisek *„Konkurs-plebiscyt"*.

Dla miejscowych przygotowana będzie w naszej redakcji specjalna skrzynka, do której będą mogli wrzucać swe konkursowe kupony.

Kupony zamieszczać będziemy do dnia 1 grudnia włącznie, tj. do terminu, w którym konkurs zostanie zamknięty. Ostateczny jednak termin nadsyłania kuponów wyznaczamy na dzień 4 grudnia br. (ważna jest data stempla pocztowego). Po tym terminie, tj. po dniu 4 grudnia br. żadne nadsyłane kupony nie będą uwzględniane.

CZYM się kierować przy wyborze kandydatów? Oto trzy zasadnicze punkty:

(1) **Wartość bezwzględna danego wyczynu sportowca, tzn. stosunek jego wyniku do rekordu świata, względnie — w dziedzinach, w których wyniku nie da się zmierzyć sekundą czy centymetrem — do umiejętności mistrza świata (mistrza olimpijskiego).**

(2) **Wartość propagandowa poszczególnych zwycięstw, zarówno w kraju, jak i zagranicą.**

(3) **Sylwetka moralna kandydata, jako człowieka i dżentelmena, jako przykładu, który stawiać by należało za wzór innym i wzór godny naśladowania.**

JAK się będzie odbywać obliczanie punktów, które jest bardzo żmudne, i wymagać będzie sporo czasu?

Za pierwsze miejsce na każdym kuponie 10 pkt., za drugie — 9 pkt. itd. aż do dziesiątego, za które przyznawany jest 1 pkt. Aby lepiej sobie uzmysłowić, przerobimy to na przykładzie.

Sportowiec X zdobył dajmy na to na 1.000 kuponach 1-sze miejsce, co równa się 10.000 pkt., na 270 kuponach ten sam sportowiec znalazł się na 2-gim miejscu, co mnożone przez 9 daje mu dalsze 2.430 pkt., na 23 kuponach zajął 4-te miejsce, co daje (mnożone przez 7) — 161 pkt., na 10 kuponach ten sam sportowiec miał 6-te miejsce (mnożone przez 5), co daje 50 pkt. i wreszcie na 5 kuponach był na 10-tym miejscu, co daje mu 5 pkt. W sumie więc sportowiec X zdobył — 12.646 pkt.

Sportowiec Y zdobył 900 pierwszych miejsc (9.000 pkt.), 800 — drugich (7.200 pkt.), 300 — trzecich (2.400 pkt.) i 150 — czwartych (1.050 pkt.)— co w sumie daje mu 19.650 pkt.

Premie zdobędą te kupony, które będą zgodne z listą ostateczną, bądź też będą się od niej najmniej różniły.

★

WYNIKI tegorocznego konkursu-plebiscytu 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948 postaramy się ogłosić u schyłku br. tj. w końcu grudnia br. lub w styczniu 1949.

Sportowiec, który w roku 1948 w wyniku plebiscytu zajmie na liście 10-ciu najlepszych pierwsze miejsce, zdobywając puchar przechodni w r. 1948 i wpisując swoje nań nazwisko, otrzyma od Redakcji „Przeglądu Sportowego" na własność miniaturkę pucharu. Postaramy się wręczyć mu tę honorową i nader zaszczytną nagrodę w sposób jaknajbardziej uroczysty — tak jak zasługuje na to godność chorążego sportu polskiego w r. 1948.

Flaga olimpijska zginęła w Londynie

a znalazła się po drugiej stronie oceanu...

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

REPREZENTACYJNA drużyna Israel, która zakończyła swe amerykańskie turnée miała znacznie mniej szczęścia, niż zeszłoroczna reprezentacja występująca pod firmą Hapoelu. W spotkaniach z amerykańską drużyną olimpijską Israelczycy przegrali dwukrotnie, nie licząc spotkań z zespołami klubowymi, które też skończyły się porażkami. Amerykańscy piłkarze, którzy po powrocie z Londynu wysłuchali szeregu przykrych uwag obecnie podreperowali swą reputację dzięki zwycięstwom nad słabiutką zresztą drużyną Israela.

„WSPOMNIENIA Z OLIMPIADY"

Jedną z pamiątek jaką przywieźli amerykańscy wioślarze z Londynu była oficjalna flaga olimpijska, jaka zginęła w pierwszych dniach igrzysk olimpijskich...

Brenda Helser, amerykańska pływaczka dopiero teraz wróciła z Londynu. Helser, która uchodziła podobno za najładniejszą zawodniczkę Olimpiady ma zamiar powrócić na stałe do Europy, gdzie czeka na nią z utęsknieniem jeden z członków francuskiej ekipy olimpijskiej...

JACK DEMPSEY DENERWUJE SIĘ...

Jack Dempsey jest wyraźnie zdenerwowany obecną klasą ciężkich wag amerykańskich. Na ostatnich walkach w Madison Square Garden Dempsey wyszedł w połowie meczu oświadczając dziennikarzom:

— „Muszę rozpocząć treningi, bo jest szansa, że mogę być jeszcze raz mistrzem świata".

Zdaje się, że Jack Dempsey jest niedaleki od prawdy.

Joe Maxim, który uważany jest za jednego ze zdolniejszych amerykańskich pięściarzy wagi ciężkiej został ostatnio skazany na grzywnę za szybką jazdę samochodem. Sędzia zawiesił karę Maximowi pod warunkiem, że zdobędzie on tytuł mistrzowski. Zdaje się jednak, że Maxim zapłaci grzywnę...

RAADIK POLUJE NA CERDANA

Antoni Raadik chce za wszelką cenę walczyć z Cerdanem o tytuł mistrzowski. W październiku ub. roku Raadik miał Cerdana trzy razy na deskach w dziewiątej rundzie i uważa to za dostateczny argument w swych żądaniach.

ŚLADAMI HITLERA...

Norville Lee, czarny pięściarz, który reprezentował Stany Zjednoczone w Londynie, został ukarany 5-cio dolarową grzywną przez sędziego w Covington (Virginia) za wejście do przedziału kolejowego przeznaczonego dla białych. Biedny Lee odwykł pewnie w Londynie od zwyczajów amerykańskich.

W **Australii** pobito jeden z najważniejszych rekordów światowych. Mr. J. J. Brown, używając skakanki bokserskiej, skoczył 21,138 razy w ciągu 110 minut, bijąc dawny rekord, należący do Amerykanina Thompsona z Colorado i wynoszący 20.010 razy w ciągu 113 minut.

Amerykanie są bezwzględnie przekonani, że Lee Oma „podłożył się" Woodcockowi w ostatniej walce w Londynie.

Tony Zale-Załęski oddał 71 proc. swych dochodów w ubiegłym roku urzędowi podatkowemu.

GWIAZDY — BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

Cyril Walker, największa sława golfowa w latach dwudziestych, który wygrywał nagrody dla zawodowców, idące w dziesiątki tysięcy dolarów, zmarł ostatnio w New Jessey. Walker zgłosił się do stacji policyjnej, aby pozwolono mu przenocować, bo niema dachu nad głową. Nazajutrz rano policjanci znaleźli zwłoki Walkera, który zmarł we śnie. Policjanci opowiadają, że Walker, który dwadzieścia lat temu robił zaszczyt organizatorom, przyjmując zaproszenia na turniej, utrzymywał się ostatnio ze zmywania naczyń w restauracjach.

RAKIETA NA GWIAZDKĘ — PRZYNIOSŁA SZCZĘŚCIE

A w roku 1948 **Richard Gonzales** zaczął swą karierę rakietą za 50 centów, jaką dostał na gwiazdkę swych rodziców w 1941 roku...

Specjaliści obliczają, że piłka serwowana przez Gonzalesa ma szybkość 180 km na godz. Jedynie Falkenburg dorównuje mu w tej szybkości.

Japończycy zwrócili się do Amer. Związku Tenisowego o pomoc w dostaniu się do konkurencji o Puchar Davisa. Amerykanie nie bardzo mają ochotę podjąć się tego zadania. Tytuł mistrza Japonii wygrał niedawno Nakano, który reprezentował Japonię w Pucharze Davisa w 1938 roku.

Magda Rurac, która wywołała kiedyś sensację zwycięstwem nad Pauliną Betz na Rivierze, nie może zdobyć sobie uznania na kortach amerykańskich. Ćwierćfinały turniejów są dla niej obecnie szczytem możliwości.

SPARALIŻOWANY SPORTOWIEC

Loren Murchison, niegdyś jeden z najlepszych sprinterów na świecie porusza się obecnie tylko przy pomocy fotela na kółkach, mając obydwie nogi sparaliżowane...

Na boiskach Warmii i Mazur

nie wszystko jest w porządku

Siedem razy wychodziła na boiska w minionym sezonie piłkarskim reprezentacja okręgu olsztyńskiego, biorąc udział w trzech meczach towarzyskich z Gdańskiem, krakowskimi „Orlętami" i drugim garniturem Torunia, oraz w czterech spotkaniach o puchar Ziem Odzyskanych z Opolem, Dolnym Śląskiem, Szczecinem i Gdańskiem. Bilans tych siedmiu spotkań jest dla Olsztyna wysoce ujemny: cztery porażki, trzy remisy, stosunek bramek 12:20. Jako jedyny sukces można uważać nierozstrzygnięty wynik 3:3 w meczu z Gdańskiem, który wystąpił na własnym boisku z 9 graczami ligowej Lechii.

Również występy mistrza okręgu Gwardii w rozgrywkach o wejście do II Ligi skończyły się niepowodzeniem, jakkolwiek Gwardia zdawała sprawę, że tegoroczny system eliminacyjny dawał jedyną szansę piłkarstwu olsztyńskiemu wypłynięcia na szersze wody. W roku przyszłym nowy mistrz będzie miał o wiele trudniejszy orzech do zgryzienia.

Przyczyn tego opłakanego stanu piłkarstwa olsztyńskiego należy szukać w braku jakiejkolwiek metody treningowej, niezdyscyplinowaniu zawodników, niewłaściwym ich stosunku do sportu w ogóle. Zarząd MOZPN wykluczył ostatnio pięciu piłkarzy z reprezentacji okręgu do dnia 31 sierpnia 1949 roku, jednego zaś na zawsze za zachowanie nie licujące z godnością reprezentanta. Bezlitosne tępienie nadużywania alkoholu wśród piłkarzy, braku karności, lekceważenia poleceń władz sportowych wino przyczynić się do uzdrowienia stosunków w piłkarstwie olsztyńskim. MOZPN bowiem szczególną uwagę przykłada do należytego wychowania młodych, którzy, niestety, chętnie naśladują złe wzory swych starszych kolegów.

Ogromną troską MOZPN jest sprawa terenowych klubów, których liczne zgłoszenia spowodowały utworzenie w bież. sezonie piłkarskiej klasy C. Okazało się, że 70 proc. spotkań B i C klasy nie dochodzi do skutku, z powodu nie stawienia się drużyn, istniejących jedynie w ewidencji MOZPN. Sprawą tą mają się zająć powiatowe inspektoraty WUKF w Olsztynie.

Po raz pierwszy rozgrywki mistrzowskie odbywają się w dwóch rundach: jesiennej i wiosennej. Klasa A, licząca 6 drużyn, ma mistrza. Jest nim Sokół z Ostródy, za którym kroczy ZZK z Olsztyna. Niespodzianką jest udany start beniaminka A - klasy mrągowskiego Szturmu.

(g)

Pomorze najlepiej pływało

Główny Urząd Kultury Fizycznej otrzymał sprawozdania z akcji masowej nauki pływania. Masowa nauka trwała od 1 czerwca do 15 września br. W okresie tym odbyło się 3351 kursów nauki pływania i 3247 prób sprawności pływackiej, przeprowadzonych w 14 miastach wojewódzkich i 190 powiatach.

W kursach nauki pływania uczestniczyło 101.215 mężczyzn i kobiet, podczas gdy w próbach sprawności startowało 173.737 uczestników. Akcja objęła więc w sumie ponad ćwierć miliona osób.

Należy podkreślić że większość uczestników stanowiła młodzież. Masowa akcja nauki pływania objęła bowiem ok. 25.000 młodzieży w wieku od 8 — 11 lat oraz ok. 200.000 w wieku 12 — 21 lat.

W klasyfikacji województw pod względem ilości startujących w stosunku do liczby mieszkańców na czoło wysunęło się województwo pomorskie — 2,45% przed kieleckim — 1,82 proc i szczecińskim — 1,80 procent. Na ostatnim miejscu znajduje się woj. rzeszowskie, w którym w akcjach nauki pływania wzięło udział tylko 0,28 proc. mieszkańców.

Warszawa - Łódź 81:79

Piłka wodna zdecydowała o zwycięstwie

LEDWO, ledwo wygrali pływacy Warszawy z Łodzią w meczu międzymiastowym o puchar dyr. GUKF-u inż. Kuchara. Losy meczu ważyły się od pierwszej konkurencji i dopiero piłka wodna, ostatni punkt programu, zdecydowała o zwycięstwie stolicy.

W reprezentacji Warszawy zabrakło chorego Jabłońskiego, co w dużej mierze osłabiło stolicę, ale i Łódź przyjechała bez chorej Kowalskiej, kandydatki na I-sze miejsce na 100 m st. dow.

W konkurencjach pływackich Łódź stopniowo zwiększała swą przewagę punktową i do meczu piłki wodnej prowadziła 70:66.

Za zwycięstwo w tej konkurencji punktowano 15, za porażkę 9. Zwycięzca waterpolo dawał więc jednocześnie swej drużynie zwycięstwo punktowe.

Okazało się jednak, że waterpoliści Łodzi nie byli groźnym przeciwnikiem dla Warszawy, która spacerkiem wygrała 8:1 (3:1), przechylając tym samym szalę zwycięstwa na swą korzyść.

Bohaterami meczu byli Karpiński i Czuperski, groźni strzelcy i przebojowcy, którzy zdobyli po 4 bramki, demonstrując przy tym dużą formę.

Wyniki: 200 m st. klas. mężczyzn: 1) Dobrowolski (Ł) — 3:08,8, 2) Kwiatek (W-wa) — 3:10,7, 3) Sokólski (W-wa) — 3:12,7, 4) Mackiewicz (Ł)— 3:17,4. Punktacja 6:5 dla Łodzi.

200 m st. dow. mężczyzn: 1) Boniecki (Ł) — 2:36,4, 2) Czuperski (W-wa) — 2:37,1, 3) Sobczak (Ł) — 2:46,6, 4) Zelman (W-wa) — 2:50,3. Punktacja 13:9 dla Łodzi.

100 m st. klas. mężczyzn: 1) Nikodemski (Ł) — 1:24,4, 2) Breiter (W-wa) — 1:24,8, 3) Dobrowolski (Ł) — 1:26,8, 4) Ziobrzyński (W-wa) — 1:27. Punktacja 27:17 dla Łodzi.

100 m st. dow. mężczyzn: 1) Jera (Ł) — 1:08,4, 2) Nowak (W-wa) — 1:11,9, 3) Wojciechowski (Ł) — 1:13,3, 4) Marasek (W-wa) — 1:13,8. Punktacja 34:21 dla Łodzi.

100 m st. klas. kobiet: 1) Wójcicka (W-wa) — 1:36,8, 2) Woźniakówna (Ł) — 1:43,6, 3) Dawidowicz (Ł) — 1:47,8, 4) Kacprzak (W) — 1:49,8. Punktacja 39:27 dla Łodzi.

100 m st. dow. kobiet: 1) Sobczakówna (Ł) — 1:29, 2) Noworytowska (W) — 1:35,6, 3) Janiszewska (W-wa) — 1:36,2, 4) Szczepaniak (Ł) — 1:30. Punktacja 45:32 dla Łodzi.

3 x 100 m st. zmien. mężczyzny: 1) Łódź — 3:59,9, 2) Warszawa — 4:00. Punktacja 55:38 dla Łodzi.

3 x 100 m st. zmien. kobiet: 1) Warszawa — 5:02,4, 2) Łódź — 5:07. Punktacja 61:48 dla Łodzi.

5 x 50 m st. dow. mężczyzn: 1) Warszawa — 2:35,4, 2) Łódź — 2:36. Punktacja 67:58 dla Łodzi.

100 m st. grzbiet. mężczyzn: 1) Ludwikowski (W-wa) — 1:23,5, 2) Mroczkowski (W-wa) — 2:25,4, 3) Durys (Ł) — 1:27,6, 4) Witczak (Ł) — 1:28,4. Punktacja 70:66 dla Łodzi.

Piłka wodna. Warszawa: Szczypko, Cygański, Karpiński, Czuperski, Minartowicz. Łódź: Dobrowolski, Sobczak, Boniecki, Jera, Jaworski.

Wygrała Warszawa 8:1 (3:1). Dla Łodzi bramkę zdobył Jaworski, dla Warszawy Karpiński i Czuperski po 4.

Ostateczna punktacja meczu 81:79 dla Warszawy.

Na boiskach stolicy

KLASA A

SKS — Marymont 6:3 (1:2). W zespole zwycięzców zagrał po raz pierwszy b. obrońca grodziskiej Pogoni Franciszek Lewandowski, który okazał się cennym nabytkiem. Gra na dobrym poziomie. Bramki zdobyli: Dębski (3), Krzykała (2) i Wierzchucki (1) dla SKS-u, oraz Olszewski, Borowiecki i Cybulski po jednej dla pokonanych. Sędziował Haselbusch.

W przedmeczu wygrał SKS 5:2 (0:2).

Samorządowiec — Żyrardowianka 2:2 (1:1). Gra słaba. Bramki: Oracz i Siedlecki dla Żyrardowianki, oraz Hauton i jedna samobójcza dla gospodarzy. Sędziował Aleksandrowicz. W przedmeczu wygrał Samorządowiec 14:0 (7:0).

Znicz — Ruch 5:2 (1:2). Gra słaba. Bramki: Lewandowski II (2), Lewandowski I, Kłosiewicz i Szymczak po jednej dla Znicza, oraz Wasiewicz II i Dominiczak dla Ruchu. Sędziował Suchecki. W przedmeczu wygrał Znicz 4:2 (3:0).

Polonia Ib — Jedność 2:0 (0:0). Gra słaba. Bramki: Brzozowski II i Tabor. Sędziował Komorowski.

KLASA C

Płomień (Błonie) — Jedwabnik (Milanówek) 11:2 (4:2). Mecz o tytuł mistrza klasy C. Drużyna Jedwabnika spóźniła się na zawody o przeszło godzinę i sędzia Wargocki odgwizdał walkower. W spotkaniu towarzyskim wygrał Płomień 11:2. Bramki: Miłosławski (6), Iwanicki I (2), Zatorski (2) Safarzyński (1) i Iwanicki II (1) dla gospodarzy oraz Mandora i Bębeniec po jedne dla Jedwabnika.

Tabela końcowa rozgrywek finałowych 1) Płomień (Błonie) p. 4:0, st. b. 9:? 2) Jedwabnik (Milanówek) 0:4 i 2:9

Warszawianka — Czerniaków 5:3 (3:1). Bramki: Koryś (2), Januszkiewicz (2) i Besser (1) dla Warszawianki.

Legionowo — Zwarci 3:0 w. o.
Naprzód (Soch) — Orkan 3:0 w. o.
Filmowiec — Targowianka 3:0 w. o.
Bielany — Budowlani 4:2 (3:0). Mecz towarzyski.

TABELA

1.	Żyrardowianka	13: 3	24:12
2.	Znicz	13: 3	21:12
3.	S. K. S.	12: 6	20:15
4.	Gwardia	7: 7	16:14
5.	Samorządowiec	7: 7	12:11
6.	Marymont	6:10	18:18
7.	Polonia Ib	6:10	15:24
8.	Ruch	5: 7	18:15
9.	Jedność	4: 8	9:17
10.	Legia Ib	3:15	11:29

Olsztyn donosi

ZZK otrzymał w 15-letnią dzierżawę tereny sportowe przy ul. Angielskiej w Olsztynie, gdzie powstanie reprezentacyjny stadion kolejarzy, którzy na ten cel posiadają odpowiednie kredyty.

GWARDIA liczy w woj. olsztyńskim 41 kół sportowych, skupiających 2722 członków.

TRANSPORTOWCY postanowili zorganizować związkowy klub sportowy w Olsztynie. 1200 członków tego związku zapewni klubowi pełne perspektywy rozwojowe.

REGATY na Jeziorze Krzywym w Olsztynie zakończyły sezon żeglarski Jacht-Klubu. Na starcie stanęło 12 żaglówek, w tym 4 wyprodukowane w warsztatach olsztyńskich „holenderki" typu BM. Najszybszą łodzią w regatach okazała się piętnastka Gwardii „Wicher".

OOZLA zmuszony był odwołać mistrzostwa okręgu w dziesięcioboju z powodu braku zgłoszeń. Jak widzimy, dziesięciobój nie cieszy się popularnością w Olsztynie. Zresztą, czy tylko w Olsztynie... (g)

SUCHA ZAPRAWA ŁYŻWIARSKA

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej wspólnie z Polskim Związkiem Łyżwiarskim organizuje na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie suchą zaprawę łyżwiarską. Zaprawa rozpocznie się dnia 10 bm. i odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18 — 19.

Na kursach teoretyczną naukę jazdy figurowej prowadzić będą Bursche i Staniszewski oraz jazdę szybką — Kalbarczyk. Kurs jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 10 bm. administracja stadio-

Bez „Kaszubów” Antkiewicza i Chychły będziemy walczyć przeciwko Węgrom

WRAMACH tygodnia przyjaźni polsko - węgierskiej odbędą się dwa spotkania bokserskie. Pierwsze z nich pod nazwą Warszawa — Budapeszt rozegrane zostanie 24 bm. w stolicy. Jasne jest, że będzie to nieoficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Węgry, gdyż niewątpliwie Węgrzy przyślą do Polski swych najlepszych zawodników. Dlatego też ustawieniem składu polskiej drużyny zajął się kapitan PZB p. Derda. Również wyznaczył on ósemkę na rewanżowe spotkanie Śląsk — Budapeszt, które odbędzie się w Katowicach 28 bm.

Jak należy się domyślać p. Derda wyciągnął b. wiele wniosków z meczów z CSR i w pełni zdaje sobie sprawę zarówno z błędów, które popełnił, jak również ze swych udanych eksperymentów w rodzaju wystawienia w meczu warszawskim Kazimierczaka.

BŁĘDY KAPITANA PZB

Największym błędem niewątpliwie było wystawienie na mecz warszawski Olejnika. Nie dlatego, że łodzianin przegrał — porażki nie ma się czego wstydzić. Natomiast wstydzić się należy złego i nieczystego boksu. Błąd polegał na tym, że kapitan związkowy najwidoczniej nie zdawał sobie sprawy, że Olejnik znajduje się zupełnie bez formy. Tak samo przypuszczalnie nie wiedział że Pisarskiemu brak kondycji fizycznej. Dziś już nie ulega wątpliwości, że Kolczyński powinien startować w Poznaniu i wówczas oficjalny mecz wygralibyśmy jeszcze bardziej przekonywająco.

GDZIE SĄ MŁODZI?

W Warszawie była okazja, aby w półśredniej wystawić któregoś z młodszych — obiecujących zawodników i dać mu okazję do zdobywania rutyny międzynarodowej. Mamy na myśli takiego Stysiała. Widocznie i kapitan PZB już teraz operuje tymi samymi kategoriami, gdyż jak zaraz się przekonamy, wystawia krakowianina przeciwko Węgrom.

WARSZAWA — BUDAPESZT

Oto skład na mecz Warszawa — Budapeszt: Kasperczak, Grzywocz, Bazarnik, Czortek, Stysiał, Kolczyński, Szymura, Klimecki?

Nasuwa się natychmiast pytanie: A Antkiewicz, a Chychła? Niestety Antkiewicz po meczu poznańskim ma wybitą rękę, która musi znaleźć się w gipsie. Chychła ma na uchu tak zw. „kalafior”, który trzeba wyleczyć. Oczywiście brak „Kaszubów” będzie znacznym osłabieniem naszej ósemki.

W muszej Kasperczak, po dobrym meczu z Majdlochem, odzyskał swą pozycję w reprezentacji i chyba słusznie. Poznańczyk przestawił się na boks więcej nowoczesny i skuteczny. W tej zmianie stylu nie trzeba mu przeszkadzać — to znaczy należy mu dać sposobność do dalszej pracy nad sobą. Kasperczak jest mniej bojowy, niż Brzózka, ale za to lepszy technicznie i mądrzej umie rozłożyć siły. Brzózka wprowadza na ring zbyt wiele chaosu, co jest jego słabą stroną. Zresztą jak się przekonamy, Brzózka ma reprezentować nasze barwy w drużynie Śląska w wadze koguciej. Piotrkowianin rozrasta się i bezsprzecznie duszenie wagi mogłoby się ujemnie odbić na jego rozwoju fizycznym.

Analizując skład na Budapeszt można by jeszcze wyciągnąć pewien wniosek, a mianowicie p. Derda raczej woli oglądać Szymurę w półciężkiej, niż w ciężkiej. Mieliśmy wszyscy nadzieję, że Szymura lepiej wypadnie w ciężkiej i stanie się w tej kategorii naszym silnym punktem. Uważamy jednak, że egzamin w ciężkiej na tle Livańskiego — nie jest miarodajnym sprawdzianem. Livansky, bądź co bądź, jest zawodnikiem o klasie międzynarodowej, czego dowiódł na mistrzostwach Europy dochodząc w Dublinie do półfinału. Nie mamy zresztą nic przeciwko temu, aby Klimecki startował w ciężkiej. Po meczu poznańskim w pełni na to zasługuje — no i jeszcze jeden pewnik: w półciężkiej Szymura ciągle nie ma zastępcy.

NASZE ZASTRZEŻENIA

Odnośnie składu można by mieć jeszcze jedno zastrzeżenie. Jeśli skład warszawski ma być silniejszy, to w lekkiej powinien startować Rodak. Przypuszczalnie jednak kapitan, ustawiając skład, wziął pod uwagę dwa względy: 1) moment kasowy (popularność Czortka w Warszawie), 2) przeprowadzenie namacalnego dowodu, że w Budapeszcie, gdyby nie kontuzja Czortka, mogliśmy wygrać mecz z Węgrami.

REZERWY

Kapitan PZB wyznaczył na mecz warszawski również rezerwowych: musza Patora, piórkowa Szymański (Poznań), lekka Komuda, półśrednia Kazmierczak, średnia Pisarski, półciężka Archadzki, ciężka Jaskuła.

Oczywiście zawodnicy rezerwowi brani są pod uwagę tylko na wypadek, gdyby w ostatniej chwili okazało się, że ktoś z reprezentantów niezdolny jest do walki. Wydaje się nam jednak, że rezerwuar rezerw nie powinien przypominać gabinetu „figur woskowych”. Tak np. czy jako rezerwowego w ciężkiej nie należało by wystawić Steca — obiecującego i młodego boksera, o którym jakoś znów nic się nie mówi. Stec przebywa w Radomiu, nie ma zwolnienia z „Concordii” i musi przymusowo próżnować. Oczywiście interesy klubowe biorą w tym wypadku nad dobrem boksu polskiego...

BUDAPESZT — ŚLĄSK

Na mecz Budapeszt — Śląsk kapitan wystawił ósemkę: Kołodyński (Lublin), Brzózka, Kruża, Rodak w półśredniej vacat, w średniej Sznajder, lub Nowara, Franck i Białkowski.

Jak widać, kapitan czyni nową próbę wprowadzenia na szersze wody młodych zawodników. Chodzi tym razem o mistrza juniorów Kołodyńskiego, jak również o Franka w półciężkiej. Brzózka powraca do koguciej. W półśredniej boks polski przechodzi kryzys. Nie dziwimy się kapitanowi, że w tej kategorii pozostawił lukę i pragnie się jeszcze namyślić. Wagę średnią obsadzą tym razem Ślązacy ze względów zrozumiałych. Jeśli chodzi o ciężką, to nie wiemy, w jakiej formie znajduje się Białkowski, ale w tym miejscu należało by się jeszcze raz zapytać: Co dzieje się ze Stecem?

REPREZENTACJA BUDAPESZTU

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Węgrzy już sygnalizowali skład, którzy przyślą do Polski: Bednai, Horwath, Farkas, Feher, Budai, Papp, Kapoesci, Bene III.

Jest to najlepsza ósemka, na którą w tej chwili stać naszych przyjaciół. Ewentualnie zostanie ona jeszcze wzmocniona Marthonem — jeśli ten na czas wykuruje rękę. Jest to drużyna, która niemal w całości występowała na meczu Polska — Węgry w Budapeszcie. Poczyniono w niej tylko nieznaczne zmiany, a mianowicie Fehera przesunięto z piórkowej do lekkiej, a Budaia z lekkiej do półśredniej (w tej wadze zawodnik ten zazwyczaj startuje). Budai zajął więc miejsce starzejącego się Bene I-ego.

Drużyna węgierska nie jest zbyt silna. Jeśli z nią mogliśmy zremisować na gruncie budapeszteńskim — to nie ulega wątpliwości, że stać nas na pokonanie jej na własnym ringu.

Kazimierz Gryżewski

„STELLA” (GNIEZNO) — „BIELARNIA” (KALISZ) 9:7

Spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego rozegrane w Gnieźnie między „Stella” i „Bielarnią” z Kalisza zakończyło się 9:7.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy „Stelli”):

w muszej Grolak (B) zdobył punkty w. o., w koguciej Rogalski wygrał przez dyskwalifikacje w trzecim starciu Bialasa, w piórkowej Kwaśniewski uległ w I starciu przez t. k. o. Dziewanowskiemu, w lekkiej Wesołowski I zremisował z Wróskiem, w półśredniej Smigórski znokautował w I r. Nowackiego, w średniej Bielawski przegrał na pkt. z Grzelakiem, w półciężkiej Wesołowski II wypunktował Kmiecia, w ciężkiej Olejniczak odniósł zwycięstwo nad Knerą.

Bijatyka na ringu

czyli mecz Legia-Budowlani 10:6

ŹLE się dzieje w pięściarstwie warszawskim. Ostatnie mecze o drużynowe mistrzostwa Stolicy zostały wyraźnie zlekceważone przez niektóre kluby. A więc, Polonia oddała w. o. punkty Radomiakowi i Skrze. W pierwszym wypadku Polonia stawiła się na wagę tylko z 5-ciu zawodnikami, w drugim drużyna spóźniła się na wagę.

Omal nie doszło do w. o. w meczu Legia — Budowlani. Ring był pozbawiony przepisowej maty i dopiero w ostatniej chwili pożyczano kocy z sąsiednich koszar. Przed zawodami nie było światła. Podobno po meczu Polska Środkowa — CSR, na skutek złego połączenia, ktoś uległ porażeniu prądem i wobec tego poprzecinano kable. Światło w Ujeżdżalni trzeba więc było na gwałt reperować, a waga odbywała się przy świeczkach. Budowlani chcieli założyć protest, ale było tak ciemno, że nie było gdzie go napisać. Dla zawodników nie było wody, nie mówiąc już o wodzie potrzebnej, aby się umyć po skończonej walce.

Wreszcie po półgodzinnym opóźnieniu rozpoczęto mecz Legia — Budowlani, który przyniósł niespodziewany sukces Legii 10:6.

W muszej Owsiejew (L) wygrał z Makowskim. W koguciej Tyczyńskiemu (B) przyznano zwycięstwo nad Kubickim. Wynik remisowy odpowiadał by chyba wierniej temu co działo się na ringu. Tyczyński był b. słaby i inkasował, jak przystało na reprezentanta Polski, zbyt wiele ciosów. Tyrała (B) pokonał Żyglińskiego. W lekkiej Wdowiak wygrał z Selmą (B), posyłając go w 3 r. do „8” na deski.

W półśredniej Kuźniak (L) wygrał niezasłużenie z Kowalczykiem. W średniej Strukowicz (L) wygrał z Nowakiem (B) przez dyskwalifikację w 2 r. W I-ej Strukowicz znalazł się do „9” na deskach. W półciężkiej Sawicki (L) zmusił do poddania się po dwu rundach weterana Włostowskiego (B). W ciężkiej Drabkowski (L) wygrał nieznacznie z Feledzińskim (L).

Poziom meczu na ogół b. słaby, niektóre walki przypominały ordynarną bijatykę.

W meczu Poznań-Wrocław 8:8

Kasperczak i Kazimierczak zremisowali

WROCŁAW, 14.11. (tel wł.). Spotkanie bokserskie Poznań — Wrocław zakończyło się wynikiem 8:8 W zespole Wrocławia nie walczył Klimecki. Zawody obfitowały w kilka niespodzianek: Kasperczak nie rozstrzygnął walki z Czajkowskim, a Kazimierczak zremisował ze Sztolcem. Werdykt ten spotkał się z protestem 10-tysięcznej widowni, która uważała, że jednak walkę wygrał wrocławianin.

W zespole Poznania najlepiej zaprezentował się Liedke, Kasperczak walczył w koguciej dobrze, ale nieczysto. Kazimierczak, któremu należy się trzecia lokata, rozwiązał walkę źle taktycznie. Wynik remisowy był dla niego szczęśliwy. W sumie wynik remisowy meczu można uważać za właściwy wykładnik sił.

Barw Wrocławia nie bronił Klimecki, Sztolcowi raczej stała się krzywda, przegrana Kurowskiego wydaje się być bardzo problematyczna. Są to argumenty, które dowodzą, że raczej stolica Dolnego Śląska zasługiwała na zwycięstwo. Ale z drugiej strony poznaniacy mogli sobie rościć również pretensje. Np. Kasperczak wydawał się nieco lepszy od Czajkowskiego. Niejasną była sprawa przyznania zwycięstwa Krupińskiemu nad Krauzem. Poznaniak po kilku sekundach walki zderzył się głową z wrocławianinem, któremu nad okiem wyskoczył guz wielkości kurzego jaja. Ogłoszono zwycięstwo Krupińskiego przez dyskwalifikację przeciwnika.

W muszej Liedke (P) pokonał wysoko Faskę, który podobno zdusił 5 kg. Pod koniec walki na ringu niepodzielnie panował poznańczyk. W koguciej Kasperczak (P) zremisował z Czajkowskim. Przez wszystkie starcia ostra wymiana ciosów, przy czym minimalnie lepszy wydawał się Kasperczak. W III r. poznańczyk otrzymał napomnienie za nieczystą walkę. W piórkowej Szymański (P) stoczył bezbarwną walkę z Kurowskim II.

Przez wszystkie starcia na ringu panowała monotonia. Ogłoszone zwycięstwo Szymańskiego krzywdzi nieco wrocławianina. W lekkiej Stachowiak został zasłużenie pokonany przez Szczepana, który we wszystkich rundach był nieco lepszy. W półśredniej duże zainteresowanie wywołała walka Kazimierczaka (P) ze Sztolcem. Wrocławianin rozwiązał walkę lepiej taktycznie i zasłużył raczej na zwycięstwo. Ogłoszono remis. W średniej walka trwała 10 sek. Po krótkiej wymianie ciosów Krauze i Krupiński się zderzyli. Poszkodowany wyszedł wrocławianin, któremu wyskoczył guz. Ogłoszono zwycięstwo Krupińskiego przez dyskwalifikację poznańczyka. W półciężkiej Gładysiaka wypunktował dobrze walczący Branecki.

O wyniku decydowało spotkanie w wadze ciężkiej. Walczył Kołeczko z Ciećwierzem. Pierwsze starcie należało do Kołeczki. W drugim przeważał Ciećwierz. W III r. Kołeczce wyszedł cios, który zamroczył przeciwnika. Zadecydowało to o walce i o ogólnym wyniku spotkania.

Nie obeszło się bez protestów w „drużynówce” krakowskiej

KRAKÓW, 14.11. (Tel. wł.) „Nowe wydanie” krakowskich Derbów, mianowicie mecz pęściarski Cracovia — Wisła o tytuł drużynowego mistrza Krakowa w boksie rozegrano w pełnej napięcia i nerwowego podniecenia atmosferze. Nie bez wpływu na to podniecenie była niewyjaśniona sprawa odwołania Cracovii od orzeczenia KOZB, przyznającego Groblom w. o. za przegrany z Cracovią 4:8 mecz — w rezultacie czego Cracovia straciła szanse na zdobycie mistrzostwa, a w wypadku wygranej z Wisłą tytuł mistrzowski przypadał w udziale zespołowi Grobli.

Z pięciu drużyn, biorących udział w tegorocznych mistrzostwach Okręgu: Cracovii, Garbarni, Grobli, Korony i Wisły — wycofały się dwie (Garbarnia i Korona), tak że w rezultacie rozegrano tylko cztery spotkania: Cracovia — Korona 12:4, Cracovia — Groble 8:4, Wisła — Groble 12:4 i Cracovia — Garbarnia 14:2. Walkowery za pozostałe spotkania ukształtowały tabelę przed meczem Cracovia — Wisła w sposób następujący: 1) Groble — 6 pkt., 52:12, 2) Wisła — 6 pkt., 44:4, 3) Cracovia — 4 pkt., 26:22.

Do pierwszego miejsca w obronie mistrzowskiego tytułu wystarczył więc Wiśle remis z Cracovią. Pięściarze Wisły przegrali jednak w sobotę 7:9, tracąc w ten sposób szanse na zdobycie mistrzowskiego tytułu.

Gospodarz zawodów — Cracovia sprowadziła na mecz na własny koszt sędziów zamiejscowych: Tkocza i Locha ze Śląska, lecz i oni nie potrafili zadowolić ogółu publiczności, protestującej bardzo burzliwie i w niezbyt kulturalnych słowach przeciw werdyktom w średniej i półciężkiej.

Wyniki: (na I m. bokserzy Cracovii) — musza: Wszałek wygrał z Kurnikiem, w koguciej Leja przegrał z Gromalą, w piórkowej Baran wygrał z Sidelnikowem, w lekkiej Szczerbowski przegrał przez t. k. o. (rozcięcie łuku brwiowego) z Lipeńskim, półśrednia — Stysiał znokautował w III r. Piątkowskiego, średnia — Rapacz wygrał przez dyskwalifikację Matuły, półciężka — Bereźnicki zremisował z Kolutem, ciężka — Białek przegrał przez k. o. w I r. z Rysiem.

Matuła nokautuje w meczu Wisła Polonia(B) 8:8

KRAKÓW, 14.11 (Tel. wł.). Wisła — Polonia (Bytom) 8:8. Towarzyski mecz bokserski zakończył się sprawiedliwym remisem. Walki stały na średnim poziomie, ale atmosfera zawodów była tym razem przykładnie imponująca.

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze bytomskiej Polonii): musza — Sidorow wygrał z Wojtusiakiem, mając przez wszystkie 3 r. zdecydowaną przewagę, kogucia — Ruszkiewicz przegrał przez t. k. o. z bardziej agresywnym Kurnikiem, piórkowa — Kryskow zwyciężył przez t. k. o. Giergiela, lekka — Sroka znokautował w drugim starciu Romka, półśrednia — Haluch wygrał w. o. wskutek nadwagi Piątkowskiego. W walce towarzyskiej bokser Polonii zmusił Piątkowskiego do poddania się w drugim starciu. Średnia — Branisz przegrał po kilku ciosach przez k. o. z Matułą, półciężka — Olszowski przegrał przez t. k. o. ze Żbikiem, ciężka — Bochenek znokautowany został w pierwszym starciu przez Rysia.

Rozegrano nadto walkę pokazową: w lekkiej pomiędzy dwoma bokserami Wisły Bawelą i Kaletą, w której agresywniejszy Kaleta zdobył dostateczną przewagę punktową, dającą mu przekonywujące zwycięstwo.

Drzazgi bokserskie ze Szczecina

★ Treningi sekcji bokserskiej AZS-u objął trener Szydło. Trenuje on też dwa inne kluby szczecińskie, a mianowicie Sztorm i Skrę. Praca Szydły dała już dobre wyniki w drużynie Sztormu, która stała się ostatnio groźną konkurentką dla innych zespołów.

★ Kwestia, kto opuści szeregi bokserskiej A-klasy nadal jest nie wyjaśniona. Zadecyduje o tym powtórzenie meczu między Elektrycznością — Słupsk a Błękitnymi Stargard, które odbędzie się w dniu 28 bm. w Słupsku.

Pierwszy mecz tych drużyn został za obopólną zgodą rozegrany jako towarzyski, gdyż nie stawił się delegat OZB.

★ Mistrzostwa klasy-B okręgu szczecińskiego rozpoczną się w dniu 5 grudnia. Weźmie w nich udział 8 klubów, w tej liczbie 5 ze Szczecina.

★ Mecz bokserski Warszawa — Szczecin w Szczecinie odbędzie się w dniu 27 lutego. Pierwszy mecz w Szczecinie przyniósł 9:7 dla Warszawy.

★ SK Prostejov (CSR) przyjeżdża w drugiej połowie listopada do Szczecina i Słupska. W Szczecinie spotka się on z reprezentacją, a w Słupsku z Gwardią, wzmocnioną zawodnikami Gwardii szczecińskiej.

★ Ciekawą sprawę ma do załatwienia Szcz. OZB. Zawodnik słupskiej Elektryczności „średniak” Wilman został znokautowany przez Ambroża na meczu mistrzowskim ze Sztormem. Mimo obowiązku pauzowania przez 4 tygodnie, Elektryczność wystawiła Wilmana już w następną niedzielę na mecz z Błękitnymi, gdyż „zezwolił” na to kapitan związkowy Kubik, obiecując „załatwić” również zezwolenie OZB. W tydzień po tym p. Kubik sprowadził Wilmana na mecz Szczecin — Pomorze. Wilman walczył z Palińskim i przegrał przez techn. k. o. Walkę tę w ringu sędziował p. Kubik. Ciekawe, jaką OZB poweźmie w tej sprawie decyzję...

Gwardia winduje Radomiaka do Ligi Bokserskiej

RADOM, 14.11. (tel. wł.) — Odbył się w Radomiu mecz bokserski, który miał zadecydować o tym, czy Radomiak zajmie drugie miejsce w tabeli i tym samym uzyska prawo wejścia do ligi bokserskiej. Na ten decydujący mecz Gwardia przyjechała w składzie wybitnie rezerwowym, wystawiając właściwie tylko dwóch bokserów z pierwszej ósemki i przegrała 4:12. Reszta — to zawodnicy zupełnie nieznani, których Radom oglądał po raz pierwszy.

Mecz stał pod znakiem walkowerów i nokautów. Już przed meczem wynik spotkania brzmiał 2:2, albowiem Gwardia nie wystawiła zawodnika w lekkiej, a Radomiak w półciężkiej.

Wyniki techniczne: (na I m. zawodnicy Radomiaka): w muszej Barański stoczył dobrą walkę z Patorą, ulegając mu nieznacznie na punkty, w koguciej Arczewski wygrał niespodziewanie, ale wysoko z bardzo słabo walczącym Szatkowskim, w piórkowej Sieradzan napotkał w młodym i nieznanym Prasku na niebezpiecznego przeciwnika, który przez pierwsze dwie rundy stawiał dzielnie czoła swemu bardziej rutynowanemu przeciwnikowi. W III starciu zawodnik Gwardii osłabł wyraźnie i poddał się.

W półśredniej Wasiak I znokautował w II r. Michalskiego, a jego młodszy brat Wasiak II w średniej wygrał również przez k. o. w II starciu z Jankowskim. Wreszcie w ciężkiej Kotkowski wygrał w I r. przez dyskwalifikację Michalskiego II, który nie zdradzał żadnej ochoty do walki i został przez sędziego ringowego odesłany do rogu.

Walki w ringu prowadził p. Cichawa z Radomia. Sędziowali na punkty p. Wrzesień (Radom) oraz Krzyżaniak i Borkowski z Warszawy. Widzów przeszło 4 tys.

Karnecik boksera

Zagórski opuścił już szpital i przebywa u matki.

Kukulak (Gwardia Warszawa) uległ złamaniu kolana.

Grzelak ma już potwierdzenie dla ŁKS-u.

Drabkowski w najbliższą sobotę wstępuje w związki małżeńskie.

Słyszeliście już? No to jeszcze raz

Nowy rekord światowy w Warszawie

PISANIE o meczu Polska śr. — CSR śr. w tydzień po zawodach wydawałoby się spóźnione; ponieważ jednak na ringu warszawskim padł rekord światowy, pozwolimy sobie mecz ten przeanalizować.

Hala Ujeżdżalni pomieściła conajmniej pół tysiąca widzów powyżej normy. Dla trzech dziennikarzy czeskich gościnna organizacja miejsc jednak nie znalazła. Na temat braku tych 3 miejsc wypowiadali się kolejno: ppłk. Szemberg, kpt. Lempart, jeden kapral M. O., 3 członków PZB, 1 Tomaszewski, 3 członków WOZB i wielu innych. Wypowiedzi były, miejsc nie było. Po tym zaczęły się walki.

Kasperczak nabił Majdlocha, sędziowie nabili Kasperczaka. Muzlay nabił Tyczyńskiego, sędziowie nabili Muzlaya.

Czortek nabił Matejczyka, sędziowie nabili Czortka. I tu właśnie padł rekord światowy. Po raz pierwszy w historii boksu światowego sędziowie przyznali zwycięstwo jednemu bokserowi, a spiker drugiemu. Organizatorzy bali się po prostu ogłaszać wyrok tak rekordowo bzdurny. Czech więc został nabity w ring, a publiczność w butelkę.

W wadze koguciej Muzlay i Tyczyński powinni dostać o s t r z y ż e n i e. Przez fryzjera. Wielka czupryna nie oznacza wcale dobrego koguta.

Walka Kroczaka z Olejnikiem nie kleiła się. Kleili się tylko sami bokserzy przy czym okazało się, że nie zawsze olej(nik) wypływa na wierzch.

Kolka zagrał ze Svarką w tonacji D-mol. W trzeciej rundzie zdemolowany Svarko zwiedzał ringowe deski, nie mniej jednak sędzia czeski przyznał właśnie jemu zwycięstwo.

Resumujemy: U j e ż d ż a l n i a, a raczej objeżdżalnia, gdyż należy ją objechać za zachłanną gościnność, musi być uczciwiej eksploatowana.

P u b l i c z n o ś ć może się dusić w zbyt małych drzwiach wyjściowych, ale bokserzy nie powinni dusić wagi. Jeśli Czortek miał lekką, powinien walczyć w lekkiej. Jeśli Olejnik miał półśrednią, powinien walczyć w półśredniej.. Stysiał.

R i n g musi być przed poważnym spotkaniem sprawdzony. Wystająca deska może stać się dla boksera grobową deską.

Kiedy bokser tańczy na złamanej desce
Chociaż gong mu zagra, nie podskoczy jesce

A potym zamiast sprawozdań w prasie możemy czytać krótką, lecz ciężką wzmiankę na klepsydrze.

Lekkomyślność naszych organizatorów bokserskich jest ciężkiej wagi. I jeśli frekwencja jest duża, i cała sala nabita, nie należy jej dodatkowo nabijać w butelkę. Tak, jak to się stało po zwycięskiej walce Czortka.

Józef Prutkowski

Drużynowe mistrzostwa WOZB

	spotk.	pkt.	st. zwyc.
1) Gwardia	10	18	120:38
2) Radomiak	10	13	95:67
3) Budowlani	9	9	70:74
4) Skra	10	9	71:87
5) Polonia	9	6	49:95
6) Legia	10	3	59:101

Kawalerowie mocniejsi niż żonaci

BYDGOSZCZ (tel. wł.). 14.11. W spotkaniu bokserskim dwóch ósemek Zjednoczenia „Kawalerowie” pokonali „Żonatych” 10:6. Z walk, które były na dobrym poziomie najładniejszą stoczyli w koguciej Jóźwiak z Kowalewskim. Wyniki od wagi papierowej (na pierwszym miejscu Żonaci).

Modrzejewski przegrał z Bogdańskim, Borowicz wypunktował Helaka, Jóźwiak zremisował z Kowalewskim, Leczkowski uległ Kruży, a Sowiński Borowskiemu; Wikliński zwyciężył Rychtera, Polak nie rozstrzygnął walki z Sosnowskim, Jabłoński przegrał z Gnatem. W ringu sędziował Kasprzyk, a na punkty Kujaczyński.

Ani kroku naprzód

Upadek polskiej lekkoatletyki kobiecej

KTO nie idzie naprzód, ten cofa się — mówi stara jak świat maksyma. Niestety zapomniały o niej polskie lekkoatletki. Utrzymały one poziom zeszłoroczny. W tym jednak czasie za granicą poczyniono znaczne postępy i nasze panie pozostały w tyle. Porażka z drużyną CSR, która w ubiegłym roku nie była groźnym konkurentem, choć nasze panie startowały już bez Walasiewiczówny, świadczy najwymowniej o obniżeniu się poziomu polskiej lekkoatletyki kobiecej w r. 1948.

Porażka z CSR, brak sukcesów olimpijskich, do których przyzwyczaiły nas Konopacka, Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska i brak rewelacji na miarę krajową — to charakterystyka ubiegłego sezonu w kobiecej lekkoatletyce. Słowem, sytuacja mniej, niż wesoła.

WAJSÓWNA NA OKRASĘ

Jedyny jasny punkt w bieżącym roku stanowiła ostatnia z „Mohikanek" — Wajsówna. Rekordzistka Polski przegrywała w kraju z Dobrzańską i Drzewiecką, ale na Igrzyskach Londyńskich zajęła czwarte bardzo zaszczytne miejsce.

Jest to jedyny sukces międzynarodowy polskiej lekkoatletyki kobiecej. Sprawczyni tego sukcesu Wajsównie, należy się najwyższe uznanie. Nie należy bowiem zapominać, że gdyby nie przerwa wojenna, rekordzistka Polski miałaby poza sobą 5 olimpijskich startów. W pierwszym swym występie była trzecia, w ostatnim (Wajsówna wycofała się definitywnie) — czwarta na świecie. Jest to zakończenie kariery sportowej wspaniałe. I śmiało możemy powiedzieć, że Wajsówna wysunęła się na czoło polskich lekkoatletek w ubiegłym roku. Zasłużyła też i na jedno z czołowych miejsc w naszym plebiscycie, co, mamy nadzieję, uwzględnią Czytelnicy przy głosowaniu.

DYSK — KONKURENCJA NARODOWA

Najgroźniejszymi konkurentkami Wajsówny były, dorównujące jej klasą (w zawodach krajowych) Dobrzańska i Drzewiecka. Pierwsza osiągnęła nawet lepszy od Wajsówny wynik i jest w tej chwili na liście dyskobolek polskich na pierwszym miejscu (40,31). Dobrzańska ma za sobą zwycięstwo w Bukareszcie z wynikiem ponad 39 m, co jest dowodem, że zawodniczka warszawska na terenie międzynarodowym też miałaby wiele do powiedzenia. Drzewiecka na skutek kontuzji zdobyła się na wyniki, jakie odpowiadały jej możliwościom.

W dysku, narodowej, że tak powiemy, naszej konkurencji notujemy bardzo dobry wynik Konikówny (36,88). Krakowianka miała mało startów, a zrobiła wielki postęp. Jest młoda i możemy liczyć, że dojdzie ona do klasy obecnych czołowych dyskobolek, zanim te się wycofają (Dobrzańska i Drzewiecka).

TUSZA PRZESZKADZA

Poza dyskiem nie mieliśmy zbyt wiele pewnych punktów nawet w meczu z CSR. I można by sprzeczać się, czy oszczepniczki czy też specjalistki skoku w dal postawić na drugim miejscu. Oszczepniczek na dobrą sprawę mamy tylko dwie. Sinoracka zawiodła na Igrzyskach w Londynie, ale osiągnęła całkiem przyzwoity wynik 39,64 na zawodach z lekkoatletkami radzieckimi. Stachowiczówna utrzymała się na poziomie zeszłorocznym, zbliżając się do 39 m.

Wyniki te bynajmniej nie mogą nas zachwycić, gdyż zarówno Sinoradzką jak i Stachowiczównę stać na coś więcej niż 40 m. Niestety nie osiągnie się tego wyniku przy fatalnym rozbiegu Sinorackiej i... tuszy Stachowiczówny. Poza tą dwójką nie widać właściwie materiału na oszczepniczki. Może siedząca w Zakopanem — Klimowska mogłaby dołączyć się do czołówki. Jej rezultat (33,60) obiecuje w każdym bądź razie więcej, niż 36,38 Szendzielorzówny.

WYRÓWNANY POZIOM

Bardziej wyrównany poziom i większą stawkę notujemy w skoku w dal, w którym 6 zawodniczek przekroczyło „granicę przyzwoitości" — 5 m. Z tej szóstki jednak tylko na Nowakową (najlepszy rezultat 550) mogliśmy liczyć niezawodnie (choć niektórzy uważali za zawód jej londyński wynik — 519). Nowakowa zapowiedziała jednak, że startowała ostatni sezon i obawiamy się, że trudno będzie znaleźć dla niej następczynię. Moderówna (531), Gembolisówna (528). Legutkówna (520) i Gburkówna (523) są bardzo nierówne. Nie jest specjalistką skoku w dal Hejducka (500). Najwięcej szans dajemy na objęcie pierwszeństwa Gembolisównie, którą stać i na 550. Oczywiście, o ile nie zawiedzie nadziei — tak jak Gburkówna czy Legutkówna.

Ze względu na dobry wynik Bregulanki, zasługuje na wyróżnienie pchnięcie kulą. Bregulanka pod koniec sezonu uzyskała rezultat, z którym mogła pokazać się i na Igrzyskach Olimpijskich (12,55). Rzuca stylowo jeszcze bardzo słabo i możemy łudzić się, że z czasem do czegoś dojdzie, o ile oczywiście poprawi styl.

Wśród pozostałych miotaczek brak jest specjalistek poza rekordzistką Polski, Flakowiczówną — 11,48. Ta zapowiedziała jednak wycofanie się ze sportu. Tak więc w kuli w roku przyszłym mogą nas reprezentować „miotaczki z przypadku". Wśród tych niespecjalistek w roku bieżącym Wajsówna miała wynik 11,11, Drzewiecka 11,03 i Cieślewicz 11,02.

CZY TALENTY?

Kilka nowych zawodniczek pokazało się w skoku wzwyż, konkurencji stojącej na beznadziejnym poziomie. Różalska (145) i Rączewska (144) rokują większe nadzieje, niż leniwa Pankówna i „weteranka" Wiśniewska (po 145). Groźną dla tej czwórki była zawsze Mitanowa do chwili poświęcenia się życiu rodzinnemu (czeka na następcę lub następczynię tronu). Krakowianka lepiej lądowała w biegu 80 m pł., gdzie była bezkonkurencyjna. Jej wynik 12,5 zasługuje już na brawo.

Poza Mitanową nie było płotkarek. Raz zdobyła się na dobry bieg Peskówna, z którą rywalizowała Wiśniewska, obie znacznie słabsze od mistrzyni. Prędzej niż Peskówna i Wiśniewska osiągnie poniżej 13 sek. młoda Gościniakówna, jeden z nielicznych odkrytych w ubiegłym sezonie talentów.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

W biegach nie notowaliśmy nic ciekawego. 12,5 Hejduckiej, 12,6 Moderówny i 12,7 Słomczewskiej, Brockówny i Gembolisówny na 100 m zupełnie nie trafiały nam do przekonania. Bemowa (C. S. R.), osiągająca 13,0 biła je zdecydowanie. Wśród biegaczek na 200 m powiększyła się ilość osiągających poniżej 28 sek. Niestety nie widać wśród nich następczyń Walasiewiczówny. Przewodzi ta sama czwórka, co i na 100 m ze zmienioną kolejnością (26,7 — Słomczewska, 26,8 — Gembolisówna).

Bieg na 800 m uznajemy w dalszym ciągu za wielkie nieporozumienie, które należało by usunąć z mistrzowskiego programu. Dla „przyzwoitości" notujemy, że Cieślikówna była tu bezkonkurencyjna. Jedynie jej udało się zejść poniżej 2:30 (2:29,8).

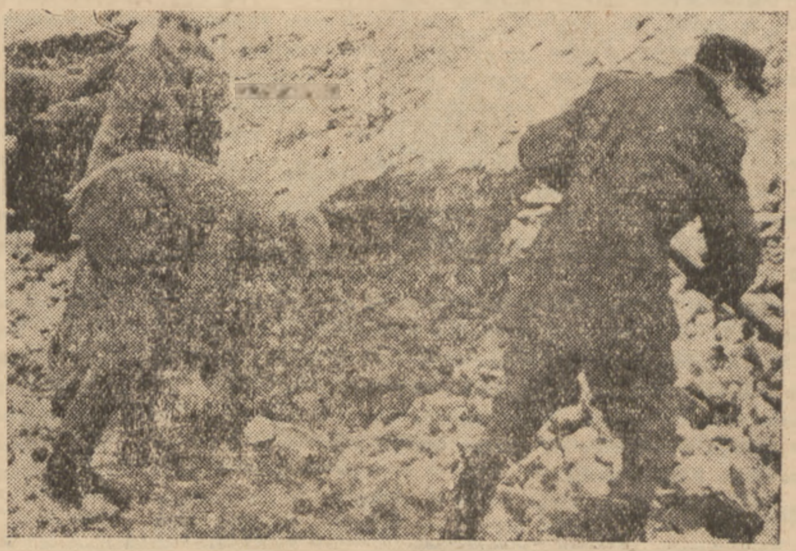
St. Sieniarski

Kolarze i ich rodziny

współpracują przy budowie toru

APEL Komitetu budowy toru kolarskiego w Warszawie o współpracę zawodników i działaczy sportu kolarskiego przy wykonaniu najniezbędniejszych prac przed zimą, nie pozostał bez echa i w niedzielę rano, mimo fatalnej pogody — zebrała się parkiem Paderewskiego spora gromadka ochotników. Z zarządu PZKol. zgłosili się do pracy prezes Gołębiowski, sekr. Cieślak i kpt. torowy Wisznicki, a z okręgu — Borecki.

Inż. Pokora, który z ramienia związku czuwa nad budową toru stwierdził że praca ochotnicza nie była bynajmniej symboliczna (dla... fotografii) że wykonano sporo roboty.



Kolarze budują tor w stolicy. Od prawej: Kapiak, Napierała i Wójcik. Foto Fronckowiak — API

Spośród kolarzy raźno uwijali się ładując lub wożąc taczkami gruz, m. in.: Kapiak, Napierała, Rzeźnicki, Wójcik i Siemiński. Mich przybył do pracy z żoną, która dzielnie pomagała swemu mężowi. Włodarczyk i przedwojenny szosowiec Korsak-Zaleski pracowali do spółki ze swymi synami.

Kilku kolarzy zgłosiło się do pracy ze szpadlami lub kilofami. W najbliższą niedzielę odbędzie się ponownie praca ochotnicza która zgromadzi, niewątpliwie, jeszcze więcej chętnych i tych, którym leży na sercu sprawa budowy toru kolarskiego w stolicy.

Walka o tytuły i pieniądze

w boksie europejskim

PARYŻ. — Obradował tu kongres Europejskiego Związku Bokserskiego, który wyznaczył szereg spotkań bokserów zawodowych o mistrzostwo Europy oraz zmienił przepisy o pauzowaniu mistrzów. Obecnie okres przerwy po zdobyciu tytułu mistrzowskiego do czasu stoczenia walki w jego obronie będzie wynosił 6, a nie 9 miesięcy, jak to miało miejsce dotychczas.

Na najbliższy okres wyznaczono następujące spotkania o mistrzostwo Europy; w koguciej: Guido Ferrancin (Włochy) ma się spotkać z Luisem Romero (Hiszpania) do 10 kwietnia; w piórkowej — walka Raya Famachon (Francja) z Machtelinckiem (Belgia) wyznaczona została na 20 bm; w lekkiej Thompson (Anglia) będzie walczył z Preysem (Belgia), przy czym termin spotkania nie został jeszcze ustalony; w średniej przeciwnikiem Belga Dellanoit będzie zwycięzca walki eliminacyjnej między Turpinem (Anglia) i Włochem Mitri. Spotkanie obu tych zawodników odbędzie się w Londynie 29 bm; w ciężkiej zwycięzca spotkania Stefan Olek (Francja) — Olle Tandberg (Szwecja) zmierzy się z obrońcą tytułu Anglikiem Woodcockiem.

Jako kandydatów do walki o mistrzostwo Europy w półśredniej uznano Włocha Livio Minelli i Holendra Le Rede. Postanowiono również, że jeśli nie dojdzie do skutku walka Sandeyrona (Francja) z Irlandczykiem Rinty Monaghanem o tytuł mistrza świata wagi muszej, którego obrońca jest Irlandczyk, to przeciwnikiem Sandeyrona w walce o tytuł mistrza Europy bdzie Francuz Louis Skena.

Dopiero po trzeciej dogrywce

koszykarze Warty pokonali krakowski AZS

POZNAŃ, 14.11. (Tel. wł.) — Wizyta krakowskiego AZS w Poznaniu przyniosła mu 2 porażki. Pierwszy mecz przegrał AZS z drużyną ZZK 26:49 (5:16). Do przerwy gra prowadzona była w tempie ospałym; niewielką przewagę miał technicznie zaawansowany zespół poznański. Po zmianie stron tempo gry się wzmogło, dzięki jednak większej rutynie kolejarze zapewnili sobie pewne zwycięstwo. Punkty dla ZZK zdobyli Grzechowiak 17, Kolaśniewski 13, Jarczyński 11 i Matysiak 8. Dla AZS — Paszkowski 9, Kozdrój 7, Obuchowicz 6, Lipiński 3 i Mizia 1.

DRAMATYCZNY MECZ WARTA — AZS

Drugi mecz z Wartą przegrał AZS 46:48, choć dopiero po trzeciej dogrywce. Takich emocji licznie zebrana publiczność jeszcze nie przeżywała w Poznaniu. W normalnym czasie wynik brzmiał 37:37, po pierwszej dogrywce 42:42, po drugiej 44:44. Początkowo prowadzenie obejmuje Warta, różnicą 5 pkt., lecz przy stanie 11:6 krakowiacy zdobywają się na piękny zryw, zapewniając sobie prowadzenie różnicą 1 pkt. do przerwy. Po zmianie stron z chwilą wejścia na boisko Pawlickiego, w drużynie Warty akcje są bardziej przemyślane, co odzwierciadla się w stanie punktowym, gdyż Warta wyciąga spotkanie na 31:20. Zamiana tego zawodnika na Golimowskiego wpłynęła bardzo ujemnie. Krakowiacy ponownie wyrównują i nawet lekko przeważają i mecz w normalnym czasie kończy się wynikiem 37:37.

W pierwszej dogrywce AZS prowadzi przewagą 3 pkt., ale Warta dopingowana przez publiczność wyrównuje przez Ruszkiewicza i pierwsza dogrywka kończy się wynikiem remisowym. W drugiej dogrywce każda strona strzela po jednym koszu, przy czym coraz bardziej biorą górę nerwy. Dopiero w trzeciej dogrywce Warta zapewnia sobie zwycięstwo, strzelając dwa piękne kosze (Pawlicki i Bilewicz), na które krakowiacy odpowiadają jednym koszem Obuchowicza.

Punkty dla Warty uzyskali: Ruszkiewicz 15, Bilewicz 12, Pawlicki 11, Dziel 6, Urbanowicz 4. Dla pokonanych: Kozdrój i Obuchowicz po 13, Paszkowski 8, Grojewski 3, Mizia 2, Lipiński 6 i Ciko 1. Oba mecze sędziowali Zajączkowski i Ejme.

(O.)

TUR — WISŁA 45:20 (25:6)

ŁÓDŹ, 14.11 (Tel. wł.). Występ Wisły rozczarował zwolenników koszykówki. Goście krakowscy bez Stocka stanowili tylko nieznaczny procent swej zeszłorocznej wartości. Arlet i Hegerle zupełnie zawiedli.

TUR miał wybitną przewagę niemal przez cały czas zawodów. Wisła energicznie atakowała tylko 5 minut po przerwie, zdobywając w tym okresie 10 pkt. Punktami podzielili się dla zwycięzców: Pawlak 25, Michalak 7, Kulczycki 6, Płachciński 4, Szor 2 i Skrodzki 1. Dla Wisły: Hegerle i Dąbrowski po 6, Arlet 4, Mikułowski 2, Krakowski i Kowalówka po 1.

YMCA — WISŁA 39:30 (13:13)

Goście krakowscy w drugim meczu byli znacznie lepsi, grając defensywnie do przerwy. W drugiej części meczu gra ożywiła się znacznie i Wisła niewiele ustępowała gospodarzom. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Żyliński 13, Maciejewski 11, Barszczewski 9, Dowgird i Ulatowski po 3. Dla Wisły: Dąbrowski 11, Kowalówka 10, Arlet 4, Hegerle 3 i Mikułowski 2. Oba spotkania sędziowali: Muszyński i Twardo. (L.)

TABELKA LIGI KOSZYKOWEJ

	gier	pkt.	stos. pkt.
1) ZZK	2	4	82:57
2) YMCA	2	2	87:62
3) AZS W	1	2	29:22
4) TUR	2	2	77:70
5) Warta	2	2	82:57
6) AZS Kr	3	2	101:122
7) Zgoda	1	0	22:29
8) Wisła	3	0	75:111

TYDZIEŃ AKADEMIKA NA PŁYWALNI

Mistrzostwa pływackie akademików stolicy zorganizowane z okazji Tygodnia Akademika przyniosły w punktacji drużynowej zwycięstwo AWF — 34 pkt. przed Uniwersytetem — 6 pkt.

Wyniki indywidualne: 100 m st. klas. mężczyzn — 1) Marek (AWF) — 1:20,8, 100 m st. grzbiet. mężczyzn — 1) Paszek (WF) — 1:47, 60 m st. klas. męczyzn — 1) Marek (AWF) — 45,3, 100 m st. dow. mężczyzn — 1) Pudło (AWF) — 1:13,5, 60 m st. dow. — 1) Pudło (AWF) — 0:40. 100 m st. klas. kobiet — 1) Zoll (Uniw.) — 1:50,7, 60 m st. klas. kobiet — 1) Zoll (Uniw.) — 1:03,6. 3x60 m st. zmien. mężczyzn — 1) AWF — 2:44,4.

Oprych w walce o piłkę z Chromikiem. Środkowy napastnik Legii bombardował bramkę Rymera z bliska i z daleka, ale zawsze bez powodzenia.



Foto Franckowiak — API

Przyszli olimpijczycy — uwaga!

P.Z.L.A ustala minima dla 6 klas

Komisja sportowa P. Z. L. A. pracuje od kilku tygodni z zapałem nad ustanowieniem minimów dla poszczególnych klas, na jakie od r. 1949 mają być podzieleni wszyscy lekkoatleci polscy. Pierwsze meldunki z tych prac donoszą o zaprojektowaniu minimów dla klasy olimpijskiej i kilka jeszcze szczegółów. Niestety nie możemy o nich powiedzieć nic bliższego, gdyż P. Z. L. A., ustanowiwszy referat prasowy odgrodził się od prasy i udziela informacji jedynie wybrańcom.

Ze wzmianek podanych za P. A. P.-em możemy wnioskować, że minima, wysuwane przez P. Z. L. A. staną się przedmiotem dalszych dyskusji.

Weźmy dla przykładu grupę olimpijską, do jakiej mają być zaliczeni zawodnicy, którzy osiągną:

100 m — 10,6; 200 m — 21,7; 400 m — 48,8; 800 m — 1:53; 5.000 m — 14:46; 10000 m — 31:20; 110 m pł — 14,8; 400 m pł. — 54,5; 3000 m z przeszk. — 9 min.; 50000 m chód — 4:50; maraton — 2:40; w dal — 750; wzwyż — 195; tyczka — 415; trójskok — 150; kula — 15,80; dysk— 48,0 oszczep — 650 i w konkurencji kobiecej: 100 m — 12,2; 200 m — 25,6; w dal — 560; wzwyż — 155; dysk — 42; oszczep — 42; kula — 13.

Porównanie tych wyników wypada niekorzystnie dla komisji sportowej. Bo z wynikiem 9:00 na 3.000 m z przeszkodami można być bezkonkurencyjnym na Igrzyskach Olimpijskich, a czasem 54,5 na 400 m pł. nie pobije się nawet rekordu Polski, ustanowionego przez Kostrzewskiego przed 20 laty, nie mówiąc już o dostaniu się do olimpijskiego finału (biegają dziś na świecie trochę lepiej).

Grupę olimpijską mogą według nas tworzyć tylko kandydaci na Igrzyska. Ale między nimi nie może być takich rozbieżności, jak to wykazaliśmy przed chwilą.

Minima olimpijskie, za które możemy uważać wyniki, uprawniające do noszenia 4-ch kółek olimpijskich, nie mogą być stałe. Bo nie jest stały poziom kandydatów na finalistów (o zwycięzcach nie marzymy).

I nie należy według nas szastać olimpijskimi kółkami — jedno dla klasy B, dwa dla klasy A itd., lecz ustanowić minima ściśle krajowe dla klasy I-ej, II-ej itd.

Zwracamy też uwagę na jeszcze jeden szczegół — podział zawodników według wieku. Nie można przecież zaliczyć do jednej grupy 16-letniego chłopca i 30-letniego mężczyzny. 16-letni chłopak może przecież być olimpijską nadzieją, osiągając 11,0 sek. na 100 m, nie będzie nią natomiast osiągający nawet 10,6 30-letni mężczyzna.

Przypuszczamy, że projekty minimów dla wszystkich klas zawierają wiele błędów. Radzimy popracować nad nimi, zanim pójdą w świat.

(S. S.)

Rekordy młodzieży szkolnej

OLSZTYN. — Klemens, jeden z najlepszych lekkoatletów wśród uczniów szkół średnich uzyskał dobry wynik w 5-boju szkolnym — 302 pkt. (100 m — 11,8; w dal — 620; kula — 13,58; wzwyż 153; dysk 38,50). Byłby to rekord Polski, gdyby w Rawiczu nie startował w tym samym czasie Walczak, zdobywca 338 pkt. Walczak poza rekordem w 5-boju ustanowił nowy rekord Polski dla juniorów w rzucie dyskiem (1 kg) 55,58.

PIĘŚCIARZE WŁOSCY WALCZĄ W GDAŃSKU

GDAŃSK. Odwołany początkowo mecz pięściarski między reprezentacją Wybrzeża, a włoską drużyną Lazio z Rzymu, który miał się odbyć w niedzielę, rozegrany zostanie w poniedziałek 15 bm. o godz. 19-ej.

Skład drużyny włoskiej, która w niedzielę przybyła do Gdańska jest następujący: Lepora, Bevilajua, Contenta, Vinci, Fumari, Cellusi, Starti i Festucci.

Łódź-Warszawa 6:3

w tenisie stołowym

Mecz Warszawa — Łódź w tenisie stołowym zakończył się zwycięstwem zespołu łódzkiego 6:3. Było to spotkanie rewanżowe. W poprzednim Warszawa wygrała w identycznym stosunku.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Łodzi): Grzelczyk — Peczkowski 2:1 (18:21; 21:16; 21:16), Krzysik — Jordan 2:0 (21:9; 21:15), Wiktorowski — Gaj 0:2 (11:21; 18:21), Grzelczyk — Jordan 2:0 (26:24; 21:18), Krzysik — Gaj 0:2 (16:21; 12:21), Wiktorowski — Pęczkowski 2:0 (21:17; 21:12) Grzelczyk — Gaj 0:2 (11:21; 17:21), Krzysik — Kugler 2:0 (21:9; 21:9), Wiktorowski— Karaś 2:0 (21:14; 21:11).

Kapitan Szcz. O.Z.B. zrezygnował

Kapitan związkowy Szczecińskiego OZB Kubik złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska, podając jako powód pracę poza Szczecinem. Powód ten jest zgodny z prawdą, ale za kulisami kryją się jeszcze inne przyczyny, które zarząd OZB postanowił wyjaśnić. Poważną rolę odegrała tu już druga z kolei odmowa Gwardii Słupsk oddania swoich zawodników do reprezntacji okręgu, co stale utrudniało pracę kapitanowi związkowemu i osłabiało skład reprezentacji okręgu.

Szcz. OZB na razie rezygnacji nie przyjął.

Odpowiedzi Redakcji

Grono „sportowców" krakowskich. 1. Sportowcy powinni mieć odwagę i podpisywać pełnym nazwiskiem. 2. Na meczu krakowskim było przypadkiem pięciu członków PZPN, którzy mieli możność wyrobić sobie opinię o spotkaniu, nie zaciemnioną okularami klubowymi. 3. Adres PZPN-u jest Panom na pewno równie dobrze znany, jak nam.

Pismo Sportowe Z. M. P.
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, Mokotowska 3
tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.32-51
skrytka pocztowa 181
Administracja: Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I—8005
tel. 8.71-12
Pronumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie . . . . zł 285.—
Egzemplarze wstoczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 55 mm × 1 łam = 80 zł
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
B-63597